M P

CZWARTEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 32 (1288) DNIA 22 KWIETNIA 1937 ROKU ROK XVII

Czy Wisła wyjdzie znów na czoło Ligi?

Ostatnie słowo-na ringu Poznania!

Mistrzostwa Polski i pokazówki rozstrzygną o składzie 8-ki na Mediolan

Praga 20.IV.1937 r.: „Zwycięstwo w Warszawie nie jest w 100°/₀ pewne...“

Robert Ramillon

o swych wychowankach

ORYGINALNA RELACJA TRENERA CZESKIEGO TEAMU TENISOWEGO

Z przyjemnością skorzystałem z zaproszenia największego polskiego pisma sportowego i piszę te parę słów o mojej pracy nad przyszłym przeciwnikiem Polski — Czechosłowacją.

Gdy w r. ub. trenowałem w Zagrzebiu team jugosłowiański kapitan Związkowy Czechosłowacji dr Bertl zwrócił się do mnie z propozycją, abym w roku przyszłym przyjechał do Pragi. Zgodziłem się na to zasadniczo i gdy w zimie w Indiach dosięgnął mnie najpierw list z Pragi, a po tym zaproszenie z Warszawy, dotrzymałem słowa danego dr Bertlowi.

Jestem bardzo zadowolony z 10 pierwszych dni, które spędziłem w Pradze. W Indiach odpocząłem wspaniale i jestem w znakomitej kondycji fizycznej, co jest bardzo ważne, bo przecież nie tylko trenuję, ale i gram z Czechami.

Zaskoczyła mnie też dobra kondycja graczy czeskich. Najlepszą przeciętną ma zwłaszcza Siba, który grał dużo w zimie w Rosji Sowieckiej. Na innych znać trochę skutki pauzy zimowej. Niestety, Siba jest bardzo mały, co uniemożliwia mu wycieczki do siatki i jest dlań poważnym handicapem.

Hecht poprawia się też z dnia na dzień. Staram się głównie poprawić mu serwis i forhand, urobić go jako gracza ofensywnego. Gdy mi się to uda Hecht będzie o klasę lepszy, niż dawniej. Dotąd grał za ostrożnie w myśl zasad szkoły czeskiej.

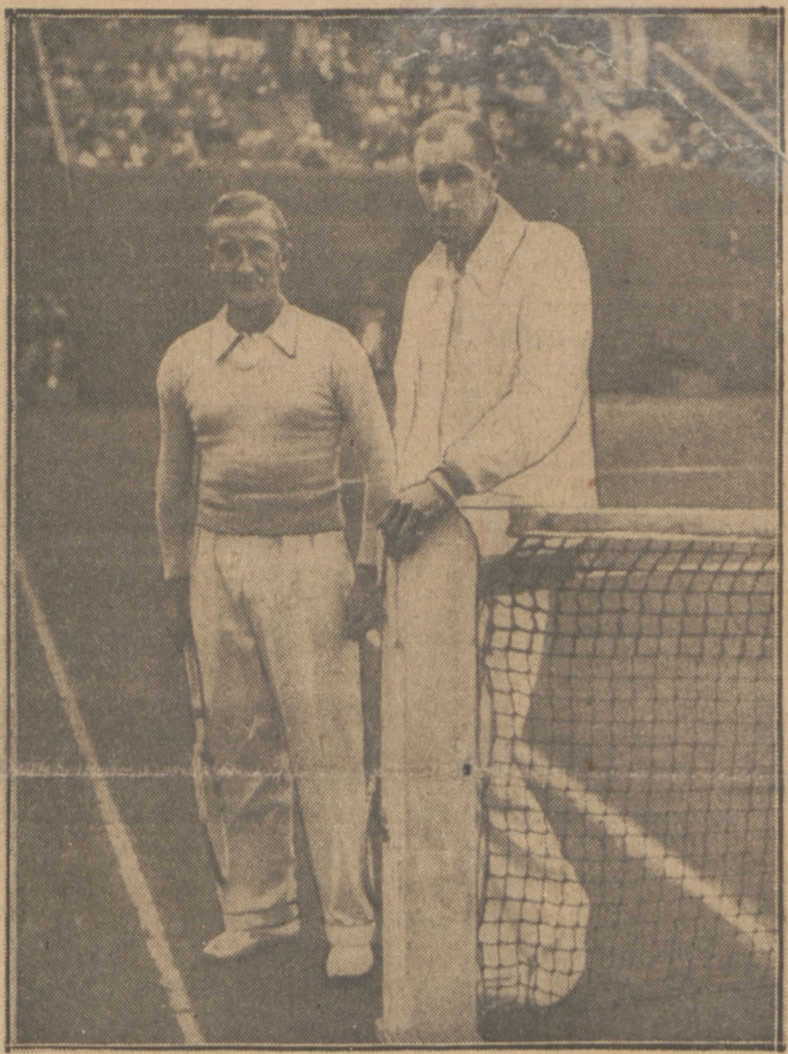
Caska trenuje najmniej, uczy się bardzo dużo w zimie i jest stosunkowo za miękki. Ale jest to chyba najbardziej utalentowany gracz z pośród wszystkich chłopców, który mi się opiekuję. Musi tylko trenować z większą koncentracją, wówczas utrzyma stale swą wysoką formę.

Z Menzlem trenuję dopiero od 4 dni, tak, że trudno mi wydać o nim definitywną opinię. Ale zaskoczyła mnie jego doskonała kondycja. W zimie stracił 8 kilo i jest prawie równie wielkim graczem, jak dawniej. Napewno niebawem wciągnie się znowu do swego rzemiosła i myślę, że i w tym roku będzie Nr 1 listy czeskiej. Początkowo mówiono mi wprawdzie, że nie bierze się go pod uwagę na Warszawę, ale już teraz wydaje mi się oczywiste, że jednak będzie grać z Polską. Za wiele się w nim zostało z gracza klasy światowej, którym był — i którym, być może, jeszcze będzie — aby można było zrezygnować z jego usług. Tym bardziej, że nie uważam zwycięstwa w Warszawie za stuprocentowo pewne, choć liczę się z prawdopodobieństwem, że moi pupilkowie jednak wygrają. A jeśli się to stanie, liczę się też ze zwycięstwem Czechów z Francją na gruncie praskim. Najpierw jednak trzeba wygrać w Warszawie.

Przyjadę też do Warszawy i cieszę się na tę podróż, gdyż znam Polaków jako doskonałych sportsmanów. Nie znam teamu polskiego, ale kolega Richter napewno przygotuje go jak najsumienniej. Mecz Polska — Czechosłowacja jest przecież w pewnym stopniu moim pojedynkiem z nim.

W Pradze trenuję nie tylko kandydatów na Warszawę, którymi są w podanej kolejności: Menzel, Hecht, Siba i Caska, ale też juniorów, którzy mnie zdumieli przynajmniej tak, jak seniorzy. Przede wszystkim Cejnar, który ma nietylko doskonałą wytrzymałość, ale i technikę, dalej mistrz juniorów Drobny, który jest co najmniej równie dobry.

Robert Ramillon



RAMILLON I TILDEN

podczas jednego ze spotkań o mistrzostwo tenisowe zawodowców.



NIEUDANY WYPAD WILIMOWSKIEGO

którego blokuje Szumilas, aby umożliwić wybicie piłki Madejskiemu.



KPT. SEGDA

popularny kapitan sportowy P. Z. Szerm, udziela autografu jednemu z młodych miłośników szermierki.

Z Włochów — nici...

Spotkania międzypaństwowego z Włochami po mistrzostwach Europy nie będzie, gdyż Włosi odpowiedzieli odmownie. PZB pertraktuje o rozegranie w drodze powrotnej meczu w Monachium.

Program mistrzostw

Do mistrzostw Polski zgłoszono do wtorku wieczór zawodników trzech grup, które przysyłają swych mistrzów. Lublin nie uwzględnił prośby Lwowa i zgłosił swoją ósemkę. Nie wpłynęło jeszcze zgłoszenie grupy Łódź — Śląsk — Kraków.

W sobotę rozpoczną się zawody o godz. 19, w niedzielę o 12 w południe i o godz. 20 finały. Do komisji wagi wyznaczono w pierwszym dniu pp. Łukaszewskiego i Słabickiego. W drugim pp. Moskala, Gorczyckiego i Licka.

Jako arbitrów, którzy sędziować będą na zmianę, w ringu i na punkty, wyznaczono: pp. Wendego z Katowic, Moskala z Krakowa, Lewickiego z Torunia, Słabickiego z Warszawy, Gorczyckiego z Łodzi, Derdę Kazimierza i Zygmunta, Zapłatkę, Łukaszewskiego, Bielewicza, Licka i Radomskiego z Poznania. (s).

Życie obozowe

wybrańców kpt. P.Z.B. Bielewicza

Obóz pięściarski w Poznaniu rozpoczął swe czynności właściwie dopiero we wtorek, gdyż ostatni maruderzy przyjechali w poniedziałek wieczorem. Jest prawie cały komplet, a więc Sobkowiak, Rundstein, Czortek, Koziołek, Polus, Sipiński, Kolczyński, Chmielewski, Pisarski, Szymura i Piłat. Węgrowski nie przyjedzie, gdyż nie otrzymał urlopu z marynarki; do wtorku wieczorem nie było na obozie Walkowiaka i Pisarskiego, którzy do tego czasu również nie mieli jeszcze urlopów z wojska. Wszyscy bokserzy mieszkają w okręgowym ośrodku W. F. Narzekają coprawda na nieco twarde sienniki, lecz poza tym czują się dobrze. Wyżywienie otrzymują w kasynie oficerskim miejscowego pułku piechoty, z jedzenia są zadowoleni.

Już w pierwszym dniu obozu odwiedził ich prezes PZB p. dyr. Kuczyk oraz kapitan sportowy p. Bielewicz, którzy opiekę pozostawili p. Sztamowi. W naszej obecności p. Sztam przedstawia swój plan pracy podkreślając, że obóz może traktować wyłącznie jako zaprawę kondycyjną, niema czasu na poprawę techniki. Obok poprawy kondycyjnej p. Sztam dążyć będzie do zapoznania zawodników ze swoim słownikiem technicznym, aby rozumieli go dobrze, gdy będzie urzędował w rogu mediolańskiego ringu.

PRACOWITY DZIEŃ

Program dnia ustalony został następująco: O godz. 7.30 gimnastyka, o 8 śniadanie, od 9.30 do 11 spacer i bieg, od 11 do 11.45 technika i zaprawa. Obiad o godz. 12, po czym odpoczynek do godz. 15.30. Podwieczorek o 16 i od godz. 17 sparringi do godz. 19. Następnie kolacja i spacer przed spoczynkiem. Aby zawodnicy nie czuli się źle psychicznie jest w programie kino, ewentualnie teatr.

Ze względu na imprezy miesiąca propagandy w. f. pierwszy trening we wtorek musiano przełożyć na godz. 19, gdyż od 17 sala była zajęta na pokaz szermierczy. Trudno na podstawie tego pierwszego sparringu coś powiedzieć o formie poszczególnych bokserów. Wszyscy są dobrej myśli, psychicznie czują się doskonale i żaden z nich nie narzeka na jakiekolwiek kontuzje. Ręce, zarówno Chmielewskiego jak i Czortka są zdrowe. Trudności z wagą też nie ma żaden z nich, przynajmniej nie są te nadwagi takie, żeby budziły niepokój. Sobkowiak i Czortek mają pierwszego dnia nadwagi około 1200 do 1300 gramów, Polus waży 300 gramów ponad górną granicę swej kategorii. Inni mają wagę w porządku. P. Sztam z tej strony trudności się nie obawia. Mniej optymistycznie zapatruje się na formę lecz jak zwykle jest bardzo powściągliwy w krytyce. Dla Piłata brak wobec odmowy Węgrowskiego sparringpartnera, dlatego zwrócił się PZB do Warszawy po Sowińskiego.

KOLCZYŃSKI ZGŁOSZONY

Do Mediolanu zgłoszono w ostatniej chwili jeszcze Kolczyńskiego, więc ogółem 8 reprezentantów i 8 zastępców. Zgłoszeni zostali: Sobkowiak i Rundstein, Czortek i Koziołek, Polus i Walkowiak, Woźniakiewicz i Polus, Sipińsk i Kolczyński, Chmielewski i Pisarski, Szymura i Klimecki, Piłat i Węgrowski. Jako kierownik ekspedycji pojedzie prezes PZB p. dyr. Kuczyk, trener p. Sztam, pp. Bielewicz, Rybarczyk i mjr. Miżyński.



ROWERY-DZIWADŁA NA ULICACH LWOWA

Podobnymi bicyklami jeździli nasi dziadkowie. Dziś służą one do wywołania zainteresowania otwarcia sezonu kolarzy. Na lewo Buczak, na prawo Hibel — w roli jeźdźców.



PRZYSZLI MEDIOLAŃCZYCY NA OBOZIE W POZNANIU

Od lewej: Piłat, Sipiński, Pisarski, Kolczyński, Polus, Majchrzycki, Czortek, Koziołek, Rundstein.

9.V OTWARCIE SEZONU SZOSOWEGO

Tradycyjnym już otwarciem sezonu kolarskiego na szosie jest rok rocznie wielki wyścig Expressu Porannego na dystansie 105 klm. Organizacją zajmuje się, jak zwykle, W. T. C., a udział w zawodach biorą największe nazwiska szosy.

Termin wyścigu w tym roku wyjątkowo wypada wcześnie, gdyż już 9-go maja.

Ciężka pielgrzymka Pogoni, Ruchu, Warty i Cracovii

Nowe 4 pary w akcji

CO PRZYNIESIE CZWARTA NIEDZIELA LIGOWĄ?

Ani się człowiek obejrzał, a tu już czwarta niedziela za pasem. Trzeba więc przerwać miłą sjestę, poniechać przyjemności przetrawiania najświeższych zdarzeń i zasiadłszy na trójnogu, niczym wróżka pytyjska, z niedostępnych profanom znaków snuć wnioski i proroctwa na przyszłość. A że „znaki" są mgliste, jak forma polskich zespołów ligowych, więc też nic dziwnego, że horoskopy te spotyka też przeważnie los antycznych przepowiedni, które mądrość ludowa ujęła lapidarnie w przysłowie: „Na dwoje babka wróżyła".

Warszawianka — Ruch
Wisła — Pogoń
Ł.K.S. — Warta
A.K.S. — Cracovia

— oto skromny program dnia! Możnaby właściwie poprzestać na tej krótkiej prezentacji. Dobór i zestawienie mówi samo za siebie, nie wymaga specjalnego zachwalania. Sęk jednak w tym, że kilka tych prawdziwych słów nie wypełnia przewidzianej rozkładem stuwierszowej przestrzeni, że tłuką się one po niej jak niespokojne sumienie w poczuciu źle spełnionego obowiązku.

Cóż więc robić?

Trzeba znów wgłębić się w przepastne ligowe krainy, przebijać przez gąszcze nieprzewidzianych komplikacji, przeskakiwać przeszkody i omijać zdradliwe bagienka. Trzeba koniecznie wyczuć, czy na horyzoncie Warty nie pojawią się „plecy Wiślaków, czy Pogoń nie zamuli krakowskiego koryta i czy Ruch między dwoma bijącym się nie będzie tym przysłowiowym „trzecim".

Może się naturalnie wszystko skończyć na krzyku. Nie leżałoby to po linii życzeń Pogoni i ŁKS-u, mających doprawdy poważniejsze kłopoty, niż jakieś tam liderowe ambicyjki. Bezpośrednie sąsiedztwo Dębu, który figuruje wprawdzie na liście żywych, w rzeczywistości jednak bawi już między umarłymi, nie jest ani przyjemne ani wygodne. Ustawiczne spoglądanie na umrzyka przywodzi smutne myśli, toteż chciałoby się od nich jak najszybciej uciec.

Będzie to jednak trudne. A szczególnie dla Pogoni, która dzięki niezgłębionym tajnikom kalendarzyka ligowego ma skolei drugi a za tydzień nawet trzeci bezpośrednio po sobie następujący mecz wyjazdowy.

Wygrać w Krakowie

przy niewyraźnej formie, przy brakach kondycji i ubytku dwu graczy, którzy padli ofiarą bojów poznańskich, o tym nie marzą zdaje się nawet zawodowi lwowscy optymiści! Nie łatwo będzie zastąpić Lemiszkę, a na pozycji debiutanta Gamskiego, znów przyjdzie eksperymentować, jakże więc dać radę Wiśle?

W Hajdukach okazało się wprawdzie że dobra obrona i nieco solidniejsza pomoc potrafi unieszkodliwić „bramkostrzelny" czerwony napad, a równocześnie silne tempo nie bardzo służy pomocy, ale inna jest atmosfera na Śląsku a inne znów powietrze na krakowskich błoniach. Nie odpowiadało ono nigdy lwowskim płucom, toteż nie wydaje nam się, aby atak lwowski w stanie był poważnie zaabsorbować krakowską defensywę i odciąć regularny dopływ piłek do napadu. Z chwilą gdy wiślana machina kombinacyjna raz zacznie działać trudno będzie wybić ją z uderzenia, tym bardziej, że lwowianie szybko się zniechęcają.

Nastrój zwolenników krakowian popsuć może poza tym Warta. Przyjdzie jej swój stan posiadania bronić na „obczyźnie" i to przed przeciwnikiem rozsierdzonym dotychczasowymi ranami.

Dla Ł.K.S. sprawa jest jasna:

teraz albo nigdy!

Upust krwi był zbyt silny, by można było pozwolić sobie na luksus jeszcze jednej przegranej. Dziwnym trafem wszyscy znawcy chwalą dobry stan sprężyn, których wadą jest to, że... po 45-ciu minutach całkowicie się rozłażą. Rada na to zdawałoby się prosta: albo podwoić wytrzymałość mechanizmu, albo też zmniejszyć początkowy pęd. Trzy próby powinny wreszcie wystarczyć domowym lekarzom na ustalenie odpowiedniej terapii. Nie przyniesie ona może z miejsca całkowitego uzdrowienia, ale ostatecznie — jeden punkcik teżby się bardzo przydał!

Obserwatoria warszawskie

notują niezwykłe widowisko. Stadion W.P. z każdym tygodniem jest pełniejszy. Wszystko wskazuje na to, że w niedzielę komplet znów się powiększy. Wizyta Ruchu, no i zeszłoniedzielny pogrom AKS-u zrobią swoje.

Ruch, to mimo wszystko — nie AKS i to AKS bez Piontka! Wprawdzie w szeregach mistrzowskich zabraknie Peterka, jednak dla starych rutyniarzy hajduckich ubytek jednego gracza będzie mniej katastrofalny, niż dla chorzowskich źrebaków.

Jeśli nawet, dzięki tej szczęśliwej okoliczności, pomoc i obrona warszawska uchroni się przed poważniejszą próbą, która mogłaby szybko odbronzować sławę, zdobytą przed tygodniem to napad nie będzie miał tak łatwego życia. Rurański i Czempisz, a dalej Dziwisz, Nowakowski i Panhirsz, czy może Badura — to jednak dojrzalszy gatunek, niż Akaesiacy, będący dopiero w trakcie hartowania się w ognisku ligowym.

Niedostateczna bitność osłabionego napadu Ruchu może naturalnie silnie zaważyć na szali. Ułatwi przede wszystkim rozwinięcie się warszawskim liniom defensywnym i skuteczniejsze wsparcie własnej atakującej formacji. W każdym razie jednak umocnienie i dalsze rozbudowanie pozycji nie przyjdzie Warszawiance łatwo. Warszawscy amatorzy silniejszych wrażeń nie zawiodą się zapewne w oczekiwaniach.

Ludno będzie też na stadionie w Chorzowie.

Przeżyje on ponownie widowisko z jesieni, kiedy to Cracovia i AKS stali w ogniu ciężkiej walki o dyplom ligowy. Wypadła ona wówczas korzystniej dla krakowian, ale kosztowała sporo nerwów i wysiłku. AKS z pełnym kontyngentem był zgoła nie podobny do drużyny, którą widzieliśmy przed tygodniem w Warszawie. Wprawdzie i tej niedzieli zabraknie zapewne Piontka, jednak własne boisko ukoi bóle i wpłynie wzmacniająco na zachwiane samopoczucie.

Zdaje się, że nie będzie ono najgorsze również po przeciwnej stronie. Cracovia zmuszona będzie wprawdzie również sięgnąć do rezerw (kontuzja Stępienia) jednak szereg pięknych sukcesów oraz świadomość, że raz już w niemniej ciężkiej sytuacji dano sobie radę na stadionie chorzowskim doda otuchy.

Będzie to zresztą znów walka dwu różnych kwalifikacji. Na śląską ambicję i zapał odpowie Cracovia zapewne nie mniejszą ofiarnością, ale spotęgowaną jeszcze dobrą klasą techniki. Dlatego też nie wydaje nam się, by krakowianie — o ile wszystko potoczy się normalnie — stali już z góry na straconej pozycji.

Skład personalny

MECZ WARSZAWIANKA — RUCH rozegrany zostanie w Warszawie na stadionie W. P. o godz. 16.30. Warszawianka wystąpi w składzie: Rudnicki; Jokiel, Gwoździński, Sochan, Sroczyński, Waś; Krawczyk, Kulola, Smoczek, Święcki, Pirych.

SKŁAD K. S. RUCH na niedzielny mecz ligowy nie został jeszcze definitywnie ustalony. Kłopot sprawia obsadzenie pozycji kierownika napadu. Istnieją bowiem dwie koncepcje. Pierwsza, to poruczenie tego odpowiedzialnego stanowiska jednemu z juniorów i druga, przesunięcie Willimowskiego. Gdyby Willimowski przeszedł na środek napadu, co jest też bardziej prawdopodobne, skład wyglądałby następująco: Tatuś (Hytla); Czempisz, Rurański; Panhirsz, Nowakowski, Dziwisz; Kubera, Góra, Willimowski, Giemza, Wodarz. Dowiadujemy się poza tym, że Czempisz ma jakieś dolegliwości z lewą kostką, datujące się od meczu z AKS-em. A więc sprawa jego kandydatury rozstrzygnie się w ostatniej chwili przed wyjazdem. (hr).

ŁKS WYSTĄPI W NIEDZIELĘ w pełnym składzie, gdyż Sowiak zagra na pozycji lewego łącznika. Król powędruje na skrzydło na miejsce Kowalskiego. Na zawodach tych Sowiak obchodzić będzie jubileusz trzechsetnego meczu.

WARTA W ŁODZI grać będzie w dotychczasowym składzie: Fontowicz; Twórz, Oleszyński; Sobkowiak, Danielak, Kryszkiewicz, Szwarc, Kaźmierczak, Scheffke, Gendera i Słomiak.

Po wyprawie poznańskiej Pogoń znajduje się w nader kłopotliwej sytuacji. Obok straty na dłuższy okres Lemiszki i Gamskiego, niemniej dotkliwie pokiereszowani są Hanin, Jeżewski i Matyas. Ten ostatni, chorował jeszcze przed meczem z Wartą na silną anginę i nie posiada najlepszej kondycji. Kontuzje Lemiszki i Gamskiego wymagają nader skrupulatnego leczenia. Gamski został kopnięty tak dotkliwie, że w okolicy kostki wytworzył mu się pokaźny wylew krwawy a Lemiszko ma uszkodzoną kość przedramienia. W jakim składzie Pogoń wyjedzie zatem do Krakowa narazie nie wiadomo. Będzie on w każdym razie mocno obsadzony rezerwą i to we wszystkich trzech liniach. Przypuszczalnie przedstawiać się będzie następująco: Albański, Jerzewski, Hanin, Sumara, Wasiewicz, Wańczycki, Niechciol, Kluz, Matyas, Zimmer, Borowski.

STĘPIEŃ POWAŻNIE KONTUZJOWANY! Ostatnia kontuzja Stępienia na meczu z ŁKS jest poważniejsza, aniżeli początkowo przypuszczano. Okazało się po dokładnym zbadaniu, że Stępień ma złamaną rzepkę w nodze. Narazie udział jego w zawodach przez dwa miesiące jest wykluczony.

Cracovia nie ustaliła narazie składu przeciw AKS-owi i decyzja zapadnie dopiero po czwartkowym treningu. Zachodzi konieczność przesunięcia Korbasa na środek ataku i wyszukania zastępcy na skrzydle, jak również na prawym łączniku zamiast Stępienia.

Na razie pewne jest, że w bramce i obronie wystąpi trio: Pawłowski, Lasota, Pająk. W pomocy obok Żiżki i Grünberga zagra prawdopodobnie Zuwała, a na prawym skrzydle wystąpi Góra. Pozycję prawego łącznika zajmie Malczyk lub Majeran, a reszta będzie już normalna: Korbas, Szeliga, Zembaczyński. Wraz z białoczerwonymi wyjeżdża „pociąg kibiców". (rg)

NA BOISKU WISŁY wystąpi lwowska Pogoń. Gospodarze nie mają powodów do zmian w zestawieniu, toteż ujrzymy drużynę: Madejski; Szumilas, Sitko; Kotlarczyk, Gierczyński, Jezierski; Habowski, Gracz, Szewczyk, Artur, Łyko. (rg).

PRZECIWKO CRACOVII A.K.S. ZAGRA W PEŁNYM SKŁADZIE, ze zmianą na stanowisku lewego skrzydłowego. Mrugała (Polak); Knas, Stolarczyk; Bentkowski, Kuchta, Schatoń; Morcinek, Piontek, Wostal, Pytel i Pohopny. Kierownik sekcji komisarz p. Ślązak jest przekonany, że Piontek najdalej w sobotę opuści szpital. (hs).

JESZCZE JEDNA PRÓBA...

Śląski OZPN chce wyczerpać wszystkie środki, które mogły by doprowadzić do uchronienia K.S. Dąb przed słusznymi konsekwencjami nieodpowiedniego postępowania. Ostatnio wpłynęło do PZPN pismo w sprawie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. PZPN rozsyła wniosek do wszystkich okręgów, celem ewentualnego podpisania się pod nim. Należy jednak wątpić, czy zbierze się konieczna ilość (98) głosów, gdyż okręgi miały już możność zajęcia stanowiska i dla fantazji Śląska nie będą zapewne co kilka tygodni zmieniać swoich zapatrywań.

GOD PEŁNOUPRAWNIONYM GRACZEM

W swoim czasie PZPN na wniosek K.S. Śląsk zawiesił Goda. Śląsk doszedłszy do porozumienia ze swoim zawodnikiem zniósł dyskwalifikację klubową, PZPN jednak nakazał przeprowadzić SlOZPN dochodzenia. Na ostatnim posiedzeniu Zarządu P.Z.P.N. uchwalono odwiesić Goda, który odbywa służbę wojskową w Krakowie.

Przy sposobności warto by wspomnieć, że God był w ub. roku najbardziej skutecznym graczem polskiego napadu, dobrze będzie za tym pamiętać o nim przy najbliższej okazji.

NIE BĘDZIE MECZU Ł. K. S. — HARTHA

Mecz Ł. K. S. — Hartha (Saksonia), który się miał odbyć drugiego dnia Zielonych Świątek, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku. Ł. K. S. nie może zgodzić się na warunki finansowe i zamierza sprowadzić inną drużynę. Natomiast pierwszego dnia mistrz Saksonii Hartha rozegra spotkanie z leaderem klasy A, Union Touringiem.

KRAKÓW GRA Z VIENNA

Świetna jedenastka Vienny grać będzie dwukrotnie w Krakowie. Niezależnie od sierpniowego występu przeciw Cracovii, przyjeżdżają wiedeńczycy 19 maja i zagrają z teamem Krakowa. W skład teamu wejdą zawodnicy Cracowii, Garbarni i Wisły. (rg).

MIĘDZYMIASTOWY MECZ PIŁKARSKI reprezentacyj robotniczych Warszawa—Łódź o puchar b. prezydenta Ziemięckiego, rozegrany zostanie w Warszawie w dniu 1 maja na boisku Skry. Dotychczas dwukrotnie wygrała Warszawa.

Ja mam głos!...

O retoryce sportowej

Co pewien czas przeżywa nasz sport chwile *górne i radosne.*

Nie z powodu dobrych wyników. Ta ewentualność chwilowo nam nie grozi. Chodzi tu o coś całkiem innego.

Oto co pewien czas ponurą szarzyznę naszego codziennego, sportowego bytowania rozświetla *słoneczna jasność,* płynąca ku nam z wywiadów i przemówień programowych rozmaitych *działaczy, zarządów, wydziałów i komisyj.*

W takich chwilach lecą do nas piękne słowa, poetyczne zapowiedzi i prorocze wizje różowej przyszłości. Człowiekowi robi się wtedy błogo na duszy.

— No, *nareszcie...* — szepcą usta w słodkim upojeniu.

Wszystkie takie śmiałe i z wrodzonym nam, sarmackim rozmachem, podejmowane *akcje* i *uroczyste hasła* à la: *nowe drogi! nowe zadania! nowe wytyczne! sport na nowych torach! nowa era! nowa karta historii!* itd. są w zasadzie podobne do siebie jak dwie krople mętnej wody, w takich przemówieniach zawartej. Trudnoby odróżnić jedną taką enuncjację od drugiej, tak jak trudnym byłoby odróżnienie *jednego działacza piłkarskiego od drugiego,* jeśli obaj „działają" w pewnej, wielce dziś aktualnej, dzielnicy kraju.

A jednak i w tej dziedzinie powinno się wprowadzić pewną *reglamentację,* pewne *ujednostajnienia* — powiedzmy — pewną *standaryzację* wszelkich *exposé sportowych i programowych przemówień.*

Chcąc przyjść z pomocą młodym i niedoświadczonym jeszcze *działaczom sportowym,* którzy nie mieli dotychczas sposobności *publicznego wypowiedzenia się* w sprawie swych planów i zamierzeń, zdążających do *uszczęśliwienia naszego sportu,* podajemy poniżej kilka wskazówek w nadziei, że zostaną one skwapliwie i z pożytkiem dla dobra powszechnego, wykorzystane.

A więc uwaga! Zaczynamy!

Każde przemówienie sportowe powinno się składać z następujących zasadniczych części:

Część I. — Gramatyczna. Zawiera ona podstawowy zaimek osobisty *MY* (= JA) w przeciwstawieniu do *ON* lub *ONI,* względnie — dyplomatycznie się wyrażając — określenia w rodzaju: *nasz plan, nasz program, nasza akcja* w przeciwstawieniu do terminów: *dotychczasowe starania, dotychczasowy zarząd, dotychczasowe wysiłki* (ta druga grupa wyrazów winna być używana w znaczeniu: *nie udały się, były bezskuteczne, niefachowe, skandaliczne* itp.).

Część II. — Optyczno - akustyczna, obejmująca wyrażenia takie jak: *ciemno, szaro, ponuro, cicho, głucho* (= dotychczas oraz *jasno, różowo, radośnie, gwarnie* (= w najbliższej przyszłości, pod naszym kierownictwem).

Część III. — Społeczna, łatwa do zapamiętania ze względu na jednorodzajowość powtrzających się w niej haseł. A zatem: *nasza młodzież, naszej młodzieży* (itd. we wszystkich możliwych przypadkach i odmianach), *wszystko dla młodzieży, młodzież do wszystkiego, nasz narybek, nasza troska, zdrowe pokolenie, nasza nadzieja* itp. Podane tutaj wyrazy należy wymawiać t k l i w i e, *po ojcowsku* i, o ile możności, *głosem drżącym ze wzruszenia.*

Część IV. — Geometryczna. W części tej należy sobie wypisać z najnowszego słownika ortograficznego wszystkie, istniejące w naszej mowie *przyimki,* jakie tylko dadzą się skombinować z wyrazem *praca,* np. praca *wszerz,* praca *wzdłuż,* praca *w dół,* praca *w górę,* praca *w bok,* praca *w przód,* praca *wskos,* praca *wgłąb* itd.

Część V. — Rycerska. (Wygłaszać koniecznie w pozycji *na baczność!*) Tutaj przede wszystkim muszą młodzi i niedoświadczeni działacze nauczyć się posługiwać pewnym, bardzo modnym i wszechstronnie już wypróbowanym wyrażeniem. Jest ono wprawdzie pochodzenia *wojskowego,* ale coraz częściej bywa używane przez rozmaitych *cywilów kategorii C* a nawet *D.* Wyrażenie to brzmi: *FRONTEM!* i jest uniwersalne. Zatem: *Frontem do frontu; Frontem do boku! Frontem do tyłu! Frontem do hołdu! Hołdem do frontu!* i w ogóle gdzie tylko wlezie. Robi to zawsze dobry efekt, a nic nie kosztuje.

Każde przemówienie winno bezwarunkowo kończyć się *apelem.* Podajemy próbkę: *wierzymy, ufamy, mamy pewność, jesteśmy przekonani, że nasza publiczność, że szerokie warstwy naszego społeczeństwa, że każdy, kto czuje, kto docenia, komu dobro naszego społeczeństwa, że każdy czuje, kto docenia, komu dobro naszego sportu leży na sercu* itp.

Wskazówki, które wyżej podaliśmy są *szczegółowe i wyczerpujące.* Ktoś ktoby z przedłożonego tutaj materiału nie potrafił skleić conajmniej 2 godzinnego przemówienia, nie powinien w ogóle pretendować do zaszczytnego tytułu *działacza sportowego.* Niech się raczej weźmie do jakiejś *uczciwej* pracy.

Na koniec jeszcze jedna uwaga: raz ułożonego i napisanego przemówienia nie należy niszczyć lub przeznaczać do celów postronnych! Powinno ono wystarczyć do wielokrotnego użytku. Na przeciąg dobrych kilku lat. *Bez jakichkolwiek zmian!*

Przecież i tak nie ma się u nas zwyczaju traktować poważnie tego, o czym się mówi w naszych *sportowych przemówieniach programowych.*

LOU-LOU.

Będzie czy nie będzie!

Liga okręgowa w Warszawie

Kontrastowy dwugłos

Projekt Ligi Okręgowej w Warszawie wejdzie pod obrady nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia WOZPN w najbliższą sobotę.

Spotkał on się z silną reakcją ze strony Podokręgu Robotniczego, to też sobotni sejmik piłkarzy warszawskich zapowiada się bardzo interesująco.

Zarząd WOZPN postanowił jednak wbrew opornemu stanowisku klubów robotniczych dążyć do utworzena nowej klasy warszawskiej

Stanowisko zarządu precyzuje płk. dypl. Karol Rudolf, w sposób następujący:

— To nie jest żaden kaprys zarządu WOZPN.

Długo zastanawialiśmy się nim postanowiliśmy zgłosić ten projekt. Uważamy, że wobec zmniejszenia się ilości drużyn ligowych w Warszawie, utworzenie Ligi Okręgowej jest wprost konieczne. Wychodzimy z założenia, że tylko nowa klasa warszawska złożona z 8 do 10 drużyn i to najlepszych, zdoła podnieść poziom piłkarstwa stołecznego. Realizacja planu naszego wpłynie napewno na zwiększenie też zainteresowania wśród publiczności. Dotychczasowy stan nie może być dłużej tolerowany. Czy jest do pomyślenia, by w okręgu warszawskim istniało przeszło 30 drużyn w kl. A? Czy taka wielka ilość nie rozprasza zainteresowania i nie jest przyczyną kompromitująco słabego poziomu?

— Te tylko względy, a nie inne, zmusiły nas do zgłoszenia projektu utworzenia Ligi Okręgowej. Zresztą kierujemy się również wyraźnym poleceniem PZPN, który nakazał uporządkowanie poszczególnych klas.

— Jesteśmy zdecydowani bez względu na to, czy Podokręg Robotniczy wypowie się za lub przeciwko projektowi, utworzyć Ligę w stolicy.

— Nie mamy zamiaru łamać autonomii Podokręgu Robotniczego, niech sobie dalej rządzą na swym podwórku, ale dla mnie istnieje tylko racja sportowa — kończy płk. Rudolf.

PO PRZECIWNEJ STRONIE BARYKADY

Zdecydowanym przeciwnikiem Ligi Okręgowej jest przewodniczący WRSKO i wiceprezes Zniczu, p. Zyg. Pietrzykowski.

— Kluby robotnicze Warszawy nie mają zaufania do nowego projektu. Uważamy, że ta nowa klasa warszawska, w niczym nie przyczyni się do podniesienia poziomu. Dlatego na sobotnim zebraniu będziemy ją zdecydowanie zwalczać. Wbrew krążącym wersjom front klubów robotniczych nie załamał się. Żaden z klubów zrzeszonych w Podokręgu Robotniczym nie wyłamie się spod naszej dyscypliny. Jesteśmy w posiadaniu deklaracji, złożonych przez wszystkie kluby ze Skrą, Gwiazdą i Zniczem na czele, że solidarnie wypowiedzą się one przeciwko projektowi zarządu WOZPN.

— Uważamy wprowadzenie Ligi na terenie Warszawy, jako zamach na naszą automię. Do tego nie dopuścimy.

— Jeśli zarząd WOZPN chce utworzyć nową klasę warszawską, to proszę bardzo, ale bez klubów robotniczych. Jeśli jednak wkroczy na nasz teren i będzie chciał naruszyć naszą autonomię, wypowiadamy temu wojnę, z wszystkimi konsekwencjami aż do wystąpienia z PZPN.

— Nikogo nie chcemy straszyć, nad projektem tym długo dyskutowaliśmy, nie jest on dla nas do przyjęcia.

— Nie chcemy walki z WOZPN, skoro jednak nas zmusi do tego, to gotowi jesteśmy ją podjąć — kończy swe wynurzenia p. Pietrzykowski.

Polonia w pełnym gazie

dystansuje stołeczną stawkę i śni o ekstraklasie

Trzeci tydzień rozgrywek o mistrzostwo kl. A w Warszawie przyniósł daleko sięgające przesunięcia.

Największe zainteresowanie skupia dokoła siebie grupa pierwsza, w której biorą udział dwaj eksligowcy Polonia i Legia.

SZANSE LEGII

na wydostanie się z tej grupy są minimalne. Wojskowi bez „amerykanów" nie przedstawiają żadnej klasy. W dodatku stracili ostatnio jeszcze Przeździeckiego II, który został zdyskwalifikowany na pół roku za brutalny wybryk na boisku. Bezbramkowy wynik z Portem Bema i utrata jednego punktu, przypieczętował ich beznadziejną sytuację.

FAWORYTKĄ GRUPY,

a nawet całej kl. A warszawskiej jest Polonia. Kroczy ona od zwycięstwa do zwycięstwa bez straty punktu z imponującym stosunkiem bramek 61:10. Polonia dysponuje doskonale zgranym zespołem. Cyfra 61 bramek strzelonych w 10 meczach, świadczy wymownie o skuteczności gry.

To też nie ulega wątpliwości, że Polonia będzie mistrzem grupy i że da sobie doskonale radę w puli finałowej.

Poziom tej grupy jest zresztą bardzo wyrównany. Groźną jest Bzura z Chodakowa—drużyna Zglińskiego. Łeb w łeb z dorobkiem 10-ciu punktów kroczą dalej Orkan, PWATT i Legia.

Beznadziejna jest sytuacja Zorzy, która zdobyła zaledwie 1 punkt. Jest ona murowanym kandydatem do spadku. Jej towarzyszem będzie Orzeł, który co prawda zdobył 6 punktów, ale ma przed sobą bardzo ciężkie mecze z PWATT, Orkanem, Legią.

Poziom drugiej grupy jest o wiele słabszy. Chwilowo dominuje Okęcie. Pierwsze mecze tury wiosennej nie wskazują jednak na to, aby drużyna była w dobrej formie. Mistrzostwo Okęcie może zdobyć dopiero po zaciętej walce z Huraganem w Wołominie i Pogonią w Grodzisku.

W grupie tej zdecydowanym

KANDYDATEM DO SPADKU

jest Ordon, który zdobył na dziesięć spotkań zaledwie 2 punkty. Rola CWS również nie jest wesoła. Kto wie, czy CWS nie podzieli losu Ordonu.

W grupie robotniczej toczy się

ZAŻARTA WALKA POMIĘDZY SKRĄ A ZNICZEM

Wiosenna forma Zniczu pozwala na dobre horoskopy, tym bardziej, że Skra obniżyła wybitnie swój lot na co wskazuje niedawna porażka z Drukarzem 2:1. Do tej czołówki dostrają się jeszcze Gwiazda.

Tabela mistrzostw piłkarskich kl. A po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

GRUPA I

Klub	Gr.	Pkt.	st. br.
1) Polonia	10	20	61:10
2) Bzura	9	11	17:12
3) Orkan	9	10	36:29
4) PWATT	10	10	19:20
5) Legia	10	10	17:20
6) Fort Bema	10	9	12:19
7) KPW Orzeł	10	6	11:34
8) Zorza	10	1	8:39

GRUPA II

Klub	Gr.	Pkt.	st. br.
1) Okęcie	9	15	33:12
2) Huragan	10	12	27:24
3) PZL	10	12	21:20
4) Warszawianka	9	11	17:15
5) AZS	9	10	20:21
6) Pogoń	10	9	24:24
7) CWS	9	4	16:16
8) Ordon	10	2	13:38

PODOKRĘG ROBOTNICZY

Klub	Gr.	Pkt.	st. br.
1) Skra	10	15	37:16
2) Znicz	9	14	36:12
3) Gwiazda	9	12	25:11
4) Sarmata	9	8	24:18
5) Drukarz	10	8	15:32
6) Elektryczność	10	7	20:37
7) Czarni	10	6	12:25
8) Marymont	9	6	15:33

150 tys. na trybunach

Szkocka szkoła górą

Dotkliwa porażka Anglików

W największym stadionie świata, Hampden Park w Glasgowie 150.000 widzów mimo deszczu obserwowało najważniejszy mecz sezonu piłkarskiego Wielkiej Brytanii Anglia — Szkocja. Był to jednocześnie mecz dwu stylów: ortodoksyjnego Szkocji, która nie chce się wyrzec kombinacji, płaskich, krótkich podań, a zrobiła ustępstwo co najwyżej na rzecz ich stromizny. I — nowoczesnego Anglii: podań półgórnych dalekich, szybkich, które stwarzają wrażenie chaosu w grze, chaosu który dziwnie plenowo jak burza, rwie na bramkę przeciwnika by w pobliżu jej zrodzić szybki, błyskawiczny strzał.

Stylu szkockiego nie zakłócili nawet liczni gracze zakupieni w Szkocji przez kluby angielskie, którzy na ten mecz „oddawani" są Szkocji: Beattie i O'Donnel z Preston North End (finalista pucharu Anglii) Massie z Aston Villi i Duncan z Derby County.

Po przerwie Anglia miała nadzieję, że po 10 latach uda się jej wreszcie wygrać. Prowadziła 1:0: w 40 min. Steele wykorzystał podanie Starlinga z drugoligowej Aston Villi, który piłkę dostał wprost od obrońcy Barkasa (typowe dla futbolu angielskiego). Ale widzowie szkoccy nie tracili nadziei: wiedzieli że ta bramka nie wystarczy do zwycięstwa. Nie darmo raz główka O'Donnela spudłowała o milimetry, niedarmo ten sam O'Donnel wiechał, dryblując z piłką do bramki, która nie została uznana, dopiero po interwencji sędziego liniowego, reklamującego spalony.

Po przerwie Szkoci zaczęli na dobre atakować i już po 3 min. O'Donnell wykorzystał podanie skrzydłowego Delaneya. Na 10 min. przed końcem Mc Phail z podania O'Donnela zdobył prowadzenie; szalone kontrataki angielskie zostały przerwane trzecią bramką Szkotów. Mc Phail zdobył ją głową.

Wyższość szkoły szkockiej została podkreślona jeszcze raz: na 61 meczów wygrali Szkoci 28, Anglicy tylko 18.
jącego spalony.

Na boiskach Węgier

W niedzielę przeciwnikiem F. T. C. był Budafok. Wobec 8000 widzów FTC wygrał w stosunku 8:0 (5:0). Interesująca walka Hungarii zakończyła się zwycięstwem nad Bocskaiem w stosunku 3:2 (2:0). Zwycięstwo było całkowicie zasłużone. Nemzeti tylko przez 45 minut dotrzymał kroku Ujpestowi, to też w rezultacie przegrał 0:2 (0:0). Kispest prowadził już z Phoebusem 2:0, ostatecznie przegrał jednak 2:3. Poza tym notujemy Elektromos — Haladas 2:0 (0:0) i Budai — Szeged 0:0.

Tabela przedstawia się następująco: 1) FTC 32 p. (21 gier), 2) Hungaria 32 p. (20), 3) Phoebus (31 (21), 4) Ujpest 29 (20), 5) Nemzeti 26 (21), 6) Bocskai 22 (20), 7) Szeged 22 (20), 8) Elektromos 21 (20), 9) Budai 18(20), 10) Budafok 16 (20), 11) Haladas 15 (20), 12) Kispest 14 (19), 13) III Ker. 8 (20).

Najbliższa niedziela przyniesie w Turynie mecze międzypaństwowe z Włochami i puchar Europy. Od ośmiu lat Węgrzy nie zdołali zmusić Włochów do kapitulacji ani na własnym boisku a tym mniej na półwyspie Apenińskim.

Kapitan dr. Dietz zestawił w poniedziałek wieczorem następujący skład: Szabo (Hung.); Futo (Ujp.), Koranyi (FTC); Szalay (Ujp.), Szucz (Ujp.), Dudas (Hung.), Kocsis, Kallai (Ujp.), Sarossi Toldi (FTC.), Titkos (Hung.).

W WIEDNIU BEZ ZMIAN

Austria z trudem pokonała Postsport 1:0, Admira zwyciężyła Libertas 3:1, Wiener Sportklub zremisował z Wien 2:2, Wacker zwyciężył niespodziewanie Viennę 2:1, a Rapid — Hakoah 2:0.

Na czele tabeli znajduje się więc Admira i Austria, mając po 17 grach po 27 p., 3) Vienna 21 p. (17 gier), 4) Wacker 21 (18), 5) Favoritner 18 (16), 6) Wien 17 (17), 7) Sportklub 16 (18), 8) Rapid 15 (17), 9) Floridsdorf 15 (18), 10) Libertas 14 (17), 11) Postsport 10 (16), 12) Hakoah 5 (18).

MISTRZOSTWA RZESZY

Sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo Rzeszy klaruje się coraz bardziej. Każda grupa ma już swego zdecydowanego faworyta i mało jest prawdopodobieństwa, by nastąpiły w tabelkach poważniejsze zmiany. Niedzielne wyniki brzmiały następująco:

H. S. V. — Hartha 3:0 (0:0). Beuthen 09 — Hindenburg Allenstein 2:2 (2:0).

Schalke — Victoria 8:0 (4:0). Werder — Hertha BSC 3:1 (2:0).

VfB Stuttgart — Wormatia 0:0. Kassel — Dessau 2:0.

1. F. C. — Fortuna 3:1 (1:0). Waldhof VfR Köln 1:0 (1:0).

W grupie pierwszej prowadzi więc HSV 6:0 punktów, w II-ej Schalke 6:0, w trzeciej Wormatia 5:1, w IV-ej 1.F.C. Nürnberg 6:0.

Młodzież gra w piłkę

Rozgrywany obecnie w parku Sobieskiego w Warszawie szkolny turniej piłkarski ma już za sobą 4 mecze. Trudno naturalnie dziś już zorientować się w poziomie gry naszych młodych piłkarzy.

Większość drużyn gra bardzo słabo. Nie widać tam żadnej myśli i bardzo słabo przedstawia się umiejętność opanowania piłki.

Przyczyny zawsze te same: brak możliwości treningowych.

Na szarym tle dodatnie zagrania jednostek lub postawa całej drużyny, znajdują specjalny wyraz. Z drużyn wyróżnić można wychowanków prof. Ciszewskiego (jak to dużo znaczy!) Gimn. I. Miejskie i gimn. Lisa Kuli. Oprócz tych zespołów prawdopodobnie będą miały coś do powiedzenia (jeszcze nie grały): gimn. Poniatowskiego, gimn. Przyszłość i Szkoła Przemysłowa (zeszłoroczny mistrz).

Tak też powinna wyglądać stawka finalistów, którzy zagrają z sobą chyba dopiero w drugiej połowie maja. Są jeszcze bowiem do rozegrania 32 spotkania eliminacyjne.

Mecze odbywają się we wtorki, czwartki, soboty od godz. 15—17 i w niedzielę od 11 do 14.

Wyniki wtorkowe: gimn. Lisa-Kuli — gimn. Unja 8:0 (3.0). Gimn. Mickiewicza — Liceum. Zgromadzenia Kupców 3:3 (2:2).

W czwartek gra szkoła Przemysłowa, a w sobotę Przyszłość.

CHARZÓW — ZAGŁĘBIE 3:1

W Sosnowcu, na stadionie W. P., rozegrany został we wtorek mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami międzyszkolnymi Chorzowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Zwycięstwo odnieśli chorzowianie po pięknej i ciekawej grze w stosunku 3:1 (3:0). Zawody wzbudziły b. wielkie zainteresowanie, zwłaszcza u młodzieży. (hr.)

Jako przedmecz ligowego spotkania Ruch — Wisła w Wielkich Hajdukach, rozegrane zostały zawody juniorów powyższych klubów. Podobnie, jak w zawodach głównych, wiślacy mieli więcej z gry, imponując pięknymi i „sprytnymi" akcjami; zwycięstwo przypadło jednak przeciwnikowi. Juniorzy Ruchu zwyciężyli 2:1 (0:0). (hr.)

SZKOLNE MISTRZOSTWO ŚLĄSKA

Zawody o mistrzostwo Śląska Międzyszkolnych Klubów Sportowych rozegrano w Bielsku.

Wyniki zawodów: piłka nożna 2:0 na korzyść M. K. S. Bielsko, szczypiórniak 9:6 na korzyść M. K. S. Tarnowskie Góry, koszykówka 19:12 na korzyść M. K. S. Bielsko oraz siatkówka 2:1 na korzyść M. K. S. Tarnowskie Góry.

PREZYDENT KRAKOWA PROTEKTOREM CRACOVII

Delegacja zarządu K. S. Cracovia przyjęta została przez prezydenta m. Krakowa dr Mieczysława Kaplickiego. Prezydent miasta objął protektorat nad klubem. (rg).

GARBARNIA GRA W STARACHOWICACH

Garbarnia pauzuje nadal w rozgrywkach ligowych. W nadchodzącą niedzielę jedzie Garbarnia do Starachowic, gdzie rozegra mecz z tamtejszym klubem. (rg).

ZWIĄZEK „DZIKICH KLUBÓW" PIŁKARSKICH!

W Krynicy powstaje związek „Dzikich klubów" piłkarskich, na wzór już istniejącej „Dzikiej Ligi Podhalańskiej" z siedzibą w Nowym Targu. Związek jednoczyć będzie drużyny piłkarskie niezrzeszone PZPN., a to z Nowego Sącza, Starego Sącza, Grybowa, Muszyny, Krynicy. Postanowiono w swoim zakresie rozgrywać mistrzostwa. Drużyny z tych miejscowości posiadają własne boiska oraz urządzenia sportowe, ale nie są w możności opłacać stałych składek do P.Z.P.N. Drużyny posiadają graczy jedynie w sezonie, rekrutujących się spośród kuracjuszów. Te względy przemawiają za tym, że na jeden sezon nie warto zgłaszać drużyny do P.Z.P.N.

W POZNAŃSKIEJ LIDZE OKRĘGOWEJ mistrz okręgu HCP umocnił swe stanowisko przez zwycięstwo nad rezerwami ligowej Warty w stosunku 3:1 (:1) Korona niespodziewanie pokonała w Ostrowie tamtejszą Ostrovię 2:0 (2:0). W Lesznie miejscowa Polonia pokonała poznańskie KPW 1:0.

STRAUCH, bramkarz Policyjnego KS, po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu i zgody śląskiego OZPN, przeniósł się do Warszawy i podpisał zgłoszenie do Polonii. Polonia zwróciła się do WOZPN z prośbą o zatwierdzenie Straucha dla swego klubu.

SOSNOWIEC, 21.4. Zarząd podokręgu piłkarskiego zawiesił na dzisiejszym posiedzeniu 11 klubów za niewywiązanie się z zobowiązań finansowych. (hr).

Siedmiu zapaśników w Paryżu

ma wywalczyć dla Polski mistrzostw Europy w 1938 r.

KATOWICE, 20 kwietnia

Długoletni kapitan Polskiego Związku Atletycznego, p. Wilhelm Gałuszka poinformował nas o „stanie bieżącym", najbliższych poczynaniach - „polityce" magistratury zapaśniczej:

— Srawa międzypaństwowego meczu zapaśniczego z Włochami jest — mówi p. Gałuszka — na dobrej drodze. Dziś właśnie otrzymałem nowe pismo od Federazione Italiana Atletica Pasante, utrzymane w nader serdecznym tonie, zawiadamiające nas, że związk włoski powierzył organizację zawodów z Polską, jednemu z największych klubów — „Virtus Bologna Sportiva". Strona finansowa została już załatwiona, chodzi obecnie tylko o zagadnienia natury czysto organizacyjnej.

Francuska Federacja Zapaśnicza, powiadamiając nas o przełożeniu terminu tegorocznych mistrzostw Europy w stylu grecko-rzymskim, które definitywnie rozegrane zostaną w dniach 19—22 maja, popsuła nam nieco szyki. Mistrzostwa te, jak wiadomo, obeślemy. Zarząd przychylił się do przeprowadzenia 14-dniowego obozu kondycyjnego pod kierownictwem trenera śl. OZa p. Foeldeaka. Nosimy się z zamiarem wysłania kompletnej drużyny. Ubiegamy się bowiem o przydzielenie nam mistrzostw Europy w roku 1938, przy czym wniosek ten wnieśliśmy jeszcze w roku 1935.

Sprawa organizacji przyszłych mistrzostw rozstrzygnie się w dniu 18.V w Paryżu, na kongresie Międzynarodowej Federacji. Delegatem naszego związku będzie p. dr Kocur. Sądząc z rozmów berlińskich (Olimpiada), przypuszczać można śmiało, że tym razem dostaniemy organizację tych najpoważniejszych zapaśniczych zawodów. Naszymi kontr-kandydatami są Szwecja i Estonia.

Decydując się na wysłanie kompletnego garnituru, kierowaliśmy się też tym, że rozegramy po mistrzostwach szereg meczów, które w znacznej mierze ułatwią nam kalkulację wyjazdu. Pertraktujemy z Luksemburgiem, Belgią i Niemcami. W obu krajach romańskich rozegralibyśmy po jednym spotkaniu, w Niemczech walczylibyśmy najprawdopodobniej dwukrotnie (Dortmund, Berlin) — wszędzie jako team Polski.

Pyta się pan o skład osobowy? Trudno mi dziś coś konkretnego na ten temat powiedzieć. Przed chwilą rozmawiałem z trenerem Foeldeakiem, uzgadniając z nim skład obozowców. Do Katowic więc powołujemy, w wadze koguciej Rokitę i Winiarskiego z warszawskiego OZA, oraz Kuchtę (Śląsk). O ewentualnych zmianach w tej kategorii zadecydować mogą mistrzostwa Polski w Bydgoszczy. W piórkowej powołujemy — Ślązaka i Świętosławskiego z WOZA i Marcoka (Śl.). W wadze lekkiej widzimy tylko dwóch kandydatów. Szajewskiego I (W-wa) i Kusza (Śl.). W półśredniej zawezwiemy Hinca z Łodzi, Kuligowskiego (Śl.) i Hałupkę z Poznania. W wadze średniej przyjadą: Krysmalski I (Śl.), Jakubowski (Łódź) i Łukasiewicz z Poznania. Półciężka — Kozerski (W-wa), Urgacz (Śl.) i Falkiewicz z Warszawy. Na „ciężkim bezrybiu" widzimy dwu kandydatów — Cymera z Łodzi i pełniącego służbę wojskową Gwoździa ze Śląska.

— Zamiast jednej — podał nam pan aż trzy drużyny. Którzy więc zapaśnicy wchodzą — w tej oczywiście chwili — najbardziej w rachubę?

— Wymienieni na pierwszym miejscu w każdej kategorii.

— Jakie mają szanse?

— Nic o tym nie mogę na razie powiedzieć. Również nie wiem, kto z drużyną wyjedzie.

FOELDEAK PRACUJE

Trener zapaśników p. Foeldeak pracuje teraz w Nowym-Bytomiu, gdzie ćwiczyć będzie zawodników 6 klubów. W Imielinie, wiosce powiatu pszczyńskiego, gdzie trener bawił w ostatnim tygodniu, „lekcje" jego cieszyły się kolosalnym zainteresowaniem. Jedyny miejscowy klub gromadził bowiem zawsze ponad 60 (!) zapaśników, co stanowi rekord nie bylejaki. (hr.)



JESZCZE JEDEN RUCH I PIŁKA UGRZĘŹNIE W SIATCE

Gendera, mimo interwencji Albańskiego, zdobywa pierwszą bramkę na meczu Warta — Pogoń 4:0 w Poznaniu.

Czyżby spotkanie Noji — Kusociński

na eliminacjach lekkoatletycznych w Krakowie

W dniu 9 maja, jak wiadomo, odbędą się w Krakowie zawody eliminacyjne przed wyznaczeniem składu reprezentacji Polski na trójmecz lekkoatletyczny w Atenach Polska — Grecja — Czechosłowacja.

Zarząd PZLA wyznaczył już zawodników, którzy będą się mogli ubiegać o zaszczyt obrony barw Polski i... o wyjątkowo frapującą wycieczkę. Sądzimy, że pewni zawodnicy, ominięci w komunikacie, doszlusują jeszcze w Krakowie. Sypną się na pewno prośby, obiecujące zapowiedzi i wyzwania. Tym lepiej: może chociaż raz wyniknie z tego coś dobrego.

Oto lista współzawodników, którzy — doprawdy — mają o co walczyć:

100 mtr.: Zasłona, Śliwak, Popek, Trojanowski II, Łopuszyński, Danowicz, Tesiorowski; 400 mtr.: Śliwak, Biniakowski, Gąssowski, Moskal, Maszewski, Koźlicki, Szefler.

1500: Kucharski, Soldan, Janowski, Orłowski, Żylewicz, Staniewicz; 5 klm: Noji, Kusociński (!), Duplicki, Wirkus, Fiałka, Hartlik, Gwóźdź, Flis, Stokłosiński, Bodal i Świniarski; 110 pł. Haspel, Niemiec, Paisker, Sznajder, Owens, Oszast; 400 płotki: Maszewski, Kostrzewski, Ostrowski, Drozdowski.

Wdal: Hanke, bracia Hoffmann, Nowak, Luckhaus, Kaszubowski; wwyż: Hoffmann K., Chmiel, Semkowicz, Gierutto, Kalinowski; tyczka: Sznajder, Morończyk, Klemczak, Mucha, Zakrzewski, Kluk, Maciaszczyk. Trójskok: Luckhaus, Hoffmannowie, Nowak, Sikorski.

Kula i dysk: Gierutto, Siedlecki, Fiedoruk, Tilgner, Turoń, Pabiś, Kozłowski; oszczep: Lokajski, Turczyk, Wojtkiewicz, Gburczyk, Mikrutowie, Dyka; młot: Węglarczyk, Kiełpikowski Wieckowski, Żoładkowski.

Zawody odbędą się na boisku Cracovii, która zwraca koszty przejazdu: kwatery zapłaci PZLA. Rzecz jasna — obejrzymy te zawody.

Wielkich rewelacji zwłaszcza radosnych, niestety, spodziewać się nie można. Pewne niespodzianki zajść jednak mogą. Tym niemniej postaramy się wytypować zwycięzców.

Na 100 mtr Zasłona jest prawie pewny, a o drugie miejsce (kto wie zresztą, czy nie o pierwsze) konkurować będą — Śliwak, Trojanowski, Łopuszyński i zimowy triumfator Popek. Na Tęsiorowskiego nie liczymy, Danowski jeszcze jest zbyt młody. Na 200 mtr kandydatury Zasłony i Biniakowskiego są prawie murowane.

400 mtr. to chyba Biniakowski i Śliwak, Gąssowski, potrzebny do sztafety 4x400, 800 m i płotków (400) nie wchodzi w rachubę. Na 5000 mtr — oczywiście Noji, a pozatem... nie, nie zgadniemy. Kusociński na starcie chyba jeszcze nie stanie. 1500 — Kucharski i Soldan, ale Noji (oczywiście — Noji w formie) będzie tu bardziej wartościowa siła.

Na 400 pł. — Maszewski i... jednak Gąssowski, mimo rozpaczliwej techniki. Kostrzewski, stary wyga, już trenuje od dawna. Jego walka z Gąssowskim nie będzie spacerem.

Wdal — Hanke i Hoffmann Karol. Czy Nowak raz jeszcze „wyjrzy z krzaków", to chyba wątpliwe. Wwyż—niestety, bez Pławczyka. Za tym Hoffmann i Kalinowski. Tyczka — Sznaider i Klemczak. O Morończyku nic nie słychać, ale nie można o nim zapominać.

Trójskok — Luckhaus i znowu starszy Hoffmann, który według wszelkiego prawdopodobieństwa naskacze się w Atenach za wszystkie czasy. Notujemy, że Sikorski znowu krąży koło boiska.

Rzuty. Oszczep — na pewno bez Lokajskiego. Będzie gorzej, jeśli i Turczyk (ręka) nie będzie mógł stanąć do dyspozycji. Mikrut Franciszek, Wojtkiewicz i Dyka mają szanse prawie równe. Kula i dysk to chyba przyjaciele Fiedoruk i Gierutto. Szkoda, że Tilgner nie wykazuje dawnego zapału. Młot — sprawa absolutnie obojętna.

Wszystko byłoby dość proste, gdyby nie to, że drużyna ograniczona musi być do 20-stu ludzi. Trzeba zatem z kogoś rezygnować. W rachubę wchodzą — drugi skoczek wwyż (zastąpi go Gierutto), drugi na 1500 (zastąpi go Noji, drugi na 400 pl. (zastąpi go Gąssowski), drugi na 110 płotki. Kto wie, może jeszcze drugi oszczepnik, jeśli Turczyk nie stanie na starcie. Młociarze w tych warunkach są luksusem nie prawdopodobnym. Zamiast specjalistów rzucać mogą Noji i Śliwak... z równym skutkiem.

Na razie nie ma sensu wdawać się, w głębsze rozważania. Dopiero wyniki eliminacji, w zestawieniu z wieściami od naszych przeciwników pozwolą na powzięcie ostatecznej decyzji.

W. T.



8 NA STARCIE — 5 NA MECIE

Tak wyglądał bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Krakowie. Oto trzy jego „triumfatorki": Od lewej: Makówna (Ciszewski — Bydgoszcz) — II miejsce, Hornsteinówna (Hasmonea — Lwów) — I miejsce i Tekielakówna (Legia — Kraków) — III miejsce.

12 KOSZYKARZY POJEDZIE DO RYGI

W dniach od 3 — 7 maja rozegrane zostaną w Rydze pierwsze mistrzostwa świata w koszykówce męskiej. Na mistrzostwa te wyjeżdża już definitywnie reprezentacja Polski. Skład naszej drużyny opierać się będzie przede wszystkim na graczach poznańskich z zeszłorocznego mistrz. Polski, KPW Poznań i z obecnego mistrza Polski, AZS Poznań, a uzupełniony będzie kilkoma graczami z Krakowa i Warszawy. Ogółem pojedzie 12 zawodników.

Obecnie trener związkowy Pol. Zw. Piłki Ręcznej p. Kłyszejko przebywa w Poznaniu, gdzie prowadzi zaprawę z graczami klubów ponańskich.

Jak wiadomo, forma ich nie jest na razie budująca, ale trening może naprawić b. dużo.

Ryga, 20 kwietnia.

Do mistrzostw Europy w koszykówce, które odbędą się w Rydze 3 — 7 maja r. b., pod protektoratem p. Prezydenta Łotwy dr. K. Ulmanisa, ostatecznie zgłosiło się 9 państw.

W nowourządzonej hali sportowej na starcie staną reprezentacje Polski, Estonii, Litwy, Szwajcarii, Italii, Francji, Łotwy, Czech i Szwecji.

Mimo stosunkowo nielicznej obsady, turniej zapowiada się bardzo ciekawie, bo biorą udział wszystkie najsilniejsze zespoły Europy.

Reprezentacja Łotwy jeszcze nie jest ustalona: w każdym razie, nie zważając na tegoroczne niepowodzenia (przegrana z Estonią i nikła wygrana z Litwą) Łotwa obok Estonii i Italii będzie poważnym pretendentem do tytułu mistrzowskiego.

V. N.

Norwegia też głosuje za Polską

Nowy sprzymierzeniec w walce o mistrzostwo bokserskie Europy

OSLO, w kwietniu.

Pięściarstwo norweskie, z którym nawiązaliśmy w bieżącym sezonie wartościowy kontakt, zasługuje na bliższe poznanie. Z perspektywy Mediolanu zainteresowanie nasze tym tematem będzie specjalnie aktualne. Składamy wizytę w Norweskim Związku Bokserskim, gdzie poznajemy sekretarza i kierownika ekspedycji na mistrzostwa Europy, p. Dagfinna Jensena.

— Boks norweski — opowiada nasz rozmówca — miałby kolosalne możliwości rozwojowe, gdyby nie fatalne warunki materialne, w jakich się znajduje. Kasa nasza jest pusta. Gdyby nie ofiarność społeczeństwa żaden z naszych zawodników nie zobaczyłby Mediolanu. Z ofiarności tej wystarczyło na obesłanie ostatnich trzech kategorii plus kierownika. Och! piłkarze i łyżwiarze, ci to mają forsy jak lodu. To są świetnie postawione finansowo związki, mają razem z ćwierć miliona koron.

Eliminacją przed Mediolanem były mistrzostwa indywidualne, które rozegrane były w rodzinnym mieście Tillera w Trondheim. Tytuły mistrzowskie w większości wypadków przypadły znanym w Polsce zawodnikom. Niespodziankę sprawił nowy piórkowiec Stensland, wychowany w dalekim Narviku, za niespodziankę należy może uważać, że w wadze lekkiej Davod Paltiel okazał się lepszym od obu reprezentantów w Poznaniu i Warszawie, Rolfa Paulsena i Gunar Hansena.

Nowa lista naszych mistrzów wygląda w kolejności wag: Asbjörn Berg - Hansen, Rolf Nielson, Stensland, David Paltiel, Rudolf Andreassen, Henry Tiller, Jarl Johnsen i Erling Nilsen. Mistrzostwo zespołowe przypadło Trondheimowi (KB 1930), który zebrał najwięcej tytułów indywidualnych; specjalnych mistrzostw drużynowych nie przeprowadzamy, gdyż zabiłyby nas same przejazdy. Poziom tegorocznych mistrzostw był wysoki i na wyjazd do Mediolanu zasłużyła sobie przynajmniej szóstka, ale dobrze, że znalazły się pieniądze na wysłanie połowy.

— Kto jedzie do Mediolanu?

— Henry Tiller jest naszą dużą nadzieją w średniej, tym bardziej, że nie będzie Despeaux. Na ostatnim meczu międzypaństwowym ze Szwecją, Tiller „zrobił" mistrza Szwecji Göstę Sandberga. Od Berlina Tiller bezwzględnie się poprawił. W Polsce nie był „fit", ale na Mediolan jest przygotowany bardzo dobrze.

Jarl Johnsen, przeciwnik Piłata walczyć będzie w właściwej kategorii półciężkiej. Zeszłej niedzieli stoczył on dramatyczną walkę z Per Andersonem w Sztokholmie i został uznany za zwycięzcę. Mecz został nakręcony na taśmę i już następnego dnia ukazał się w tygodniku aktualności. Szwedzi uważają, że zaszła omyłka sędziowska, film zdaje się to potwierdzić, ale mimo to Jarl powinien w Mediolanie odegrać poważną rolę.

Erling Nielsen w ciężkiej, od czasu Igrzysk Olimpijskich, gdzie zdobył brązowy medal, bardzo się podciągnął. Nasza reprezentacja jest — jak pan widzi — mała, ale odegrać musi poważną rolę.

— Na kiedy przewidują panowie mecz rewanżowy Polska — Norwegia?

— Sprawa została przed kilku dniami zdecydowana. Proponujemy Polsce drugą niedzielę grudnia, w Oslo w „Colosseum". W tych dniach pójdzie pismo do Poznania, a kwestię drugiego meczu omówimy z delegacją polską w Medialanie. Na prowincji norweskiej nie mamy odpowiednio dużej sali, aby zorganizować drugi mecz — międzymiastowy. Możliwie, że odbędzie się on po drodze, w Szwecji, prawdopodobnie w Göteborgu.

— Jeszcze jedno pytanie! W kwestii przydziału następnych mistrzostw Europy, jakie będzie stanowisko Norwegii? Polska — czy Irlandia?

— Bezwzględnie Polska!

Maks Lipszyc.

Trzecia i ostatnia eliminacja szermiercza pań, która zdecydować ma o składzie drużyny warszawskiej na mistrzostwa Polski, odbędzie się w niedzielę dn. 25 bm. o godz. 16.30 w sali P. U. W. F-u.

Udział bierze 9 pań. Przypominamy, że pierwszą eliminację wygrała Duch-Markowska przed Serini i Gruberową, drugą Serini przed Duch - Markowską i Laskowską.

Warszawa wystawia do mistrzostw Polski dwa trzyosobowe zaspoły. (eg).

Następujące florecistki łódzkie wyznaczone zostały na mistrzostwa szermiercze Polski pań: Matczakówna (Pocztowe P. W.), Koralczykówna (Klub Tramwajarzy), Rajchmanowa (Ł. K.S.) oraz Rajpoldówna (Pocztowe P. W.).

AZS warszawski przygotowuje się niezmiernie starannie do półfinału mistrzostw szermierczych Polski, który odbędzie się w Poznaniu dn. 2-go maja. Udział biorą jeszcze mistrz Poznania, tamtejszy A. Z. S. i mistrz Łodzi P. P. W.

Akademicy warszawscy urządzili specjalny obóz dla swych szpadzistów. Pod kierunkiem kpt. Laskowskiego i plut. Tarandy ćwiczą: Mirowski, mistrz Warszawy Ostankowicz, Szlubowski, Iwańczak i Nawrocki. W szabli startować będą m. in. mjr Dobrowolski i Zapaśnik, pozostała dwójka ustalona będzie po specjalnej eliminacji. W grę wchodzą Ostankowicz, Dajwłoski i Nawrocki. (eg).



SUKCES PIŁKARZY RESOVII

Rzeszowianie pokonali ostatnio lidera ligi okręgowej Ukrainę 5:2. Stoją od lewej: Pęcak, Brydak, Hogendorf, Wróbel, Baran, Dyląg, Drozd, Hajdaś, sędzia Długosz. Klęczą od lewej: Sanecki, Kotelnicki, Ploch.



CHORZOWIANIE NARADZAJĄ SIĘ PODCZAS PRZERWY

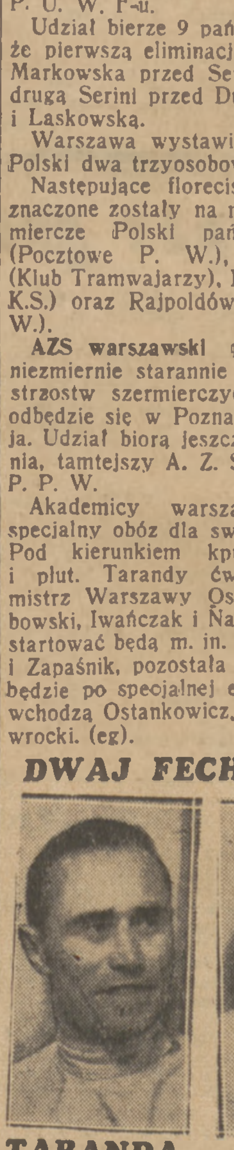
pierwszego występu w stolicy, jakby tu zamienić chwilowy wynik 0:1 w zwycięstwo. Niestety, Warszawianka nie zadowoliła się jedną bramką, strzelając dalsze trzy.

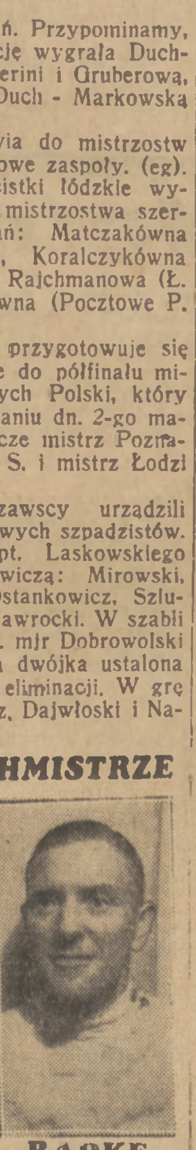


ŻYLEWICZ (OGNISKO)

zwyciężył w biegu propagandowym „O wyzwolenie Wilna".

DWAJ FECHMISTRZE





TARANDA RADKE

zdobyli mistrzostwo armii w szpadzie i w szabli.



TA JUŻ SIEDZI NIEODWOŁALNIE!

Majeran (Cr.) poprawia „dla pamięci" celny strzał Zembaczyńskiego, który przyniósł Cracovii drugą bramkę w meczu z ŁKS 5:0.

Pod znakiem Mediolanu

odbędą się mistrzostwa bokserskie Polski w Poznaniu

Mistrzostwa bokserskie Polski odbędą się w sobotę i niedzielę bez zwykłego splendoru, ale przy zwykłym zainteresowaniu. Przedmiotem zainteresowania nie będzie zresztą przydział mistrzowskich tytułów; prawdę mówiąc — z wyjątkiem wagi półśredniej — nikogo poza kręgiem najbliższych krewnych nie obchodzi, w czyje ręce dostanie się mistrzowska koszulka.

Ciekawość sfer bokserskich skupia się na reprezentacji mediolańskiej. Chcemy na turnieju poznańskim przeprowadzić pośrednie porównanie między Rundsteinem a Sobkowiakiem, między Pisarskim a Chmielewskim, chcemy zestawić w otwartej walce Sipińskiego z Kolczyńskim, chcemy wreszcie zobaczyć w jakiej formie znajduje się nasza drużyna w przededniu mistrzostw Europy. Ostatnią w tych zagadnieniach odpowiedź dadzą właśnie poznańskie mistrzostwa.

RUNDSTEIN.

Faworytem na mistrza jest — rzecz jasna — **Rundstein.** Jedyny jego przeciwnik, Sobkowiak, nie bierze udziału w mistrzostwach i walczyć będzie tylko w pokazówce. Z pozostałej trójki Pawlica jest najstarszy. Lischke najbardziej wiotki i chimeryczny (przegrał w niedzielę z inowrocławskim Ładą), najgroźniej wygląda więc Stachurski (Ostrowiec), który pokazał swe ząbki podczas mistrzostw drużynowych Polski.

Teoretyczna jego przewaga jest jednak tak nieznaczna, że o tytule wicemistrza zadecyduje — losowanie.

KOZIOŁEK — JARZOMBEK.

Spotkanie przypuszczalnych finalistów wagi koguciej, Koziołka i Jarzombka, należeć powinno do najbardziej wartościowych fragmentów mistrzostw. Lepsze notowanie Koziołka na giełdzie pięściarskiej nie może go skłonić do lekceważenia przeciwnika. Jarzombek stoi (tak jak zresztą cały boks śląski) na uboczu wielkiego nurtu bokserskiego, tem się tylko tłomaczy skłonność do zapominania o wysłużonym mistrzu śląskim.

Ostatnio Jarzombek dał o sobie znać w sposób bardzo efektowny. Jego zwycięstwo nad Spodenkiewiczem trzeba cenić wysoko, lis łódzki nigdy nie sprzedaje się tanio. Jednocześnie awizowano z Grudziądza słabszą firmę Koziołka...

Dość niespodziewanie stajemy więc w tej wadze przed znakiem zapytania. Wątpliwości rozstrzygnie chyba silniejszy i celniejszy cios **Koziołka**, któremu system walki Jarzombka powinien odpowiadać. Na śląskie natarcie najlepszą odpowiedzią jest przytomna kontra.

Dość groźnie wyglądają obaj autsajderzy. Zaleski (Lublin) nie jest pięściarzem złym, ale w tym towarzystwie może tylko „honorowo przegrać". Natomiast w możliwościach Pietrzykowskiego (Teddy) leży sprawienie niespodzianki, zwłaszcza, że linia jego formy wznosi się wwyż.

Prawdziwy mistrz Polski w tej kategorii, Czortek, będzie obserwował mistrzostwa z loży. Na ringu zobaczymy go tylko w pokazówce.

CHROSTEK.

Waga piórkowa, tak u nas silna (Polus, Walkowiak, Krzemiński, Kozłowski, Kowalski warszawski, Pela etc.) będzie w Poznaniu obsadzona wyjątkowo słabo.

Chrostek, jedyny zawodnik o pewnych walorach, powinien zatriumfować łatwo, choć zwycięstwo tego zawodnika nie jest dla pięściarstwa polskiego komplementem. Pamiętajmy ciągle, że Chrostek jest zmarnowanym samouczkiem, którego wielkie czasy należą do przeszłości.

Niebezpieczeństwo grozić może Chrostkowi przede wszystkim ze strony Piotrowicza, zawodnika chętnego do bitki i rozporządzającego silnym ciosem. Krajewski i Kowalski pomorski nie reprezentują klasy i tylko dzięki szczęśliwemu losowaniu mogą dotrzeć do finału.

WOŹNIAKIEWICZ.

Z zainteresowaniem śledzić będziemy występ Woźniakiewicza. Łodzianin jest naszą najgroźniejszą bronią na mistrzostwach Europy, tem dotkliwiej więc odczuwamy niemożność normalnego przygotowania go do tego turnieju. Na to jednak nie ma rady. Woźniakiewicz musi walczyć na dwu frontach, przytem ten front „maturalny" wydaje się terenem znacznie zdradliwszym.

W każdym razie Woźniakiewicz za zwolnienie od egzaminu chętnie zapewne zgodziłby się walczyć na mistrzostwach w Poznaniu jedną ręką — i jeszcze miałby poważne szanse zdobycia tytułu. Trzech jego przeciwników (Jaworski, Błażejewski, Berg) należy do mniejwięcej tej samej klasy ambitnej młodzieży, która nie dorosła jeszcze do poziomu mistrza.

W każdym razie pierwsza poważna konfrontacja umiejętności najlepszego boksera lubelskiego z pogromcą Jareckiego i z twardo bijącym mistrzem Warszawy zapowiada się ciekawie.

SIPIŃSKI — KOLCZYŃSKI.

Musimy oddać należne uznanie objektywizmow kapitana związkowego, który po ciężkim naszym śnie i publicznych wyrzutach sumienia zdecydował się wziąć Kolczyńskiego na obóz i zgłosić do drużyny mediolańskiej.

Wierzymy, że na tem objektywizm jego się nie wyczerpał i że mamy prawo liczyć na bezstronną a krytyczną obserwację tego młodego zawodnika podczas turnieju.

W walce Sipiński — Kolczyński rozstrzygnie się los mistrzostwa, i to bez względu na to, czy walka ta będzie miała miejsce w pierwszej rundzie, czy w finale. Pomimo głębokiej naszej wiary w przyszłość Kolczyńskiego, nie położymy głowy pod Ewangelię za jego zwycięstwo. Sipiński jest tak dobrym strategiem, tak wyspecjalizowanym w defenzywie zawodnikiem, że: w pierwszej walce powinien jeszcze pokonać nierutynowanego pięściarza stołecznego. Już widzimy jak rozwinie się walka: Sipiński zastosuje taktykę pająka, oplącze Kolczyńskiego zwarciem, zahamuje jego ruchy i stłamsi w bezpłodnej szarpaninie.

Wynik tej walki nie zmieni zresztą naszego przekonania o konieczności poniesienia ryzyka wysłania Kolczyńskiego do Włoch.

Akerman wydaje się zasługiwać na trzecie miejsce. Jest on lepszy od Mieczysławskiego.

PISARSKI.

Pisarski stoi przed niełatwym zadanie powtórzenia sukcesu nad Majchrzyckim. „Majcher" jest typem zawodnika, który nawet wtedy kiedy już dawno jest „passé", jeszcze budzi postrach rywali. Doświadczeniem, techniką, a jak potrzeba — to i bleffem potrafi on nadrobić późniejszą reakcję mięśni czy mniejszą precyzję oka.

Walka Pisarski — Majchrzycki rozstrzygnąć się powinna w 3-ej rundzie. Naszym zdaniem — na korzyść Pisarskiego.

Bartosiak zasługuje na trzecie miejsce przed Wosiekiem (Ostrowiec).

Chmielewski będzie miał pokazówkę. Jest to jego specjalność. Na pewno wypadnie w niej doskonale.

SZYMURA.

Wcale, wprost wyjątkowo dobrze przedstawia się obsada wagi półciężkiej.

Obok Szymury, który zagarnąć powinien trzecie skolei mistrzostwo Polski, mamy Pietrzaka i Dorobę, a i Franczak nie w kij dmucha, jak to się mówi w Kielcach.

Na wicemistrza typujemy Dorobę, nie dlatego że jest lepszym technikiem, ale ze względu na instynkt walki, o wiele silniejszy niż u śpiącego Pietrzaka.

PIŁAT.

Góral z Poznania i Śląska ma ułatwione zadanie. Przeciwnicy Piłata są wybitnie skrojeni na jego fason, ponieważ można iść na nich naprzód bez oberwania po szczęce. Ani Klimecki, ani Klimek Mizerski nie posiadają kończącego ciosu.

Trzeci przeciwnik, Kowalski z Ostrowca, zachorował, w tej wadze odbędzie się więc tylko jeden półfinał.

Walka Klimecki — Mizerski będzie zupełnie otwarta. Stylu ma więcej Klimecki, rozmachu Mizerski. Poznańczyk zdoła jednak chyba wynieść zwycięstwo punktowe.

erd.

ROZKŁAD TURNIEJU O MISTRZOSTWO POLSKI W POZNANIU

Sobota wieczór — półfinały.

Niedziela przed południem — walki o 3-cie miejsce i pokazówki uczestników obozu treningowego,

Niedziela wieczorem — finały.

Mistrzostwa odbędą się w „Olimpii".

Goplania — HCP 9:7

INOWROCŁAW. Boks. Goplania — H. C. P. (Poznań) 9:7. Spotkanie przyniosło zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy, której należała się wygrana nawet w stosunku 10:6. Dwa błędne orzeczenia sędziego p. Łukaszewskiego wywołały wielkie oburzenie widowni. Walki same stały na dość miernym poziomie, a ponad przeciętność wybijał się jedynie Walkowiak oraz Łada I.

W wadze muszej Łada I (G) zwycięża zasłużenie zbyt jednostronnie walczącego Lischkego (HCP) na punkty. W wadze koguciej Łada II (G) pomimo znacznej przewagi w dwu pierwszych starciach uznany zostaje za pokonanego przez Koleckiego (HCP), który dopiero od połowy trzeciej rundy zaczął odrabiać teren. W piórkowej Walkowiak (HCP) bez większego wysiłku wygrywa wysoko na punkty z Marcysiakiem (G). W lekkiej Dudziak (G) zdobywa punkty w. o. z braku przeciwnika. W półśredniej Pierard pierwszą rundą rozstrzyga spotkanie na swoją korzyść w walce z Kaźmierczakiem II (HCP), który w dwu następnych starciach w zupełności dorównywuje przeciwnikowi. W średniej Kaźmierczak I (HCP) zwycięża przez poddanie się Osińskiego (G) w drugiej rundzie. W półciężkiej po bardzo ostrej walce Zieliński (G) remisuje z Klimeckim (HCP), jednak orzeczenie to krzywdzi Klimeckiego. W ciężkiej Leśniak (G) zwycięża Adamczyka (HCP) na punkty, chociaż obaj zawodnicy wartościowego boksu nie pokazali.

Sędzia ringowy p. Łukaszewski nie bardzo orientował się w walce w zwarciu. Publiczności 400 osób. (ek).

Nadzieje Śląska

Urzędującego prezesa Śl. O. Z. B. p. inż. Kellera zastajemy w kawiarni. Wybitny działacz pięściarski tak określa szanse swych trzech pupilów na mistrzostwach krajowych:

— Jeden tytuł mistrzowski mamy murowanie w kieszeni, szanse Jarzombka i Pawlicy nie są jednak zbyt wielkie. Szczytem marzeń są tytuły wicemistrzowskie dla obu. Trudno jednak ukrywać, że udział w mistrzostwach tak Pawlicy, jak i Jarzombka dyskredytuje nieco boks śląski. Jest źle! Kluby, z małymi wyjątkami (P. K. S. — Slavia), nic nie robią dla narybku; nie widzę również możliwości sprowadzenia dobrego trenera.

O trafności swoich słów przekonał nas inżynier choćby tylko tym, że taki Pawlica bawi pomiędzy szmurami 15-ty rok; a Pawlica — zawodnik Policyjnego K. S. bynajmniej nie jest policjantem — pracuje ciężko w podziemiach jednej z kopalń śląskich!

— A jak ukształtuje się sprawa rządów w Śląskim O. Z. B.?

— Kpt. Kasprzyk — jak wiadomo — wyjechał do Torunia; prezesurę obejmie po nim — moim zdaniem — wielce zasłużony działacz PKS-u, p. komisarz Maszlonka. Projekty? O tych „małych" pisali panowie. O ważniejszych pogadamy po walnym zjeździe.

Telefon przerwał naszą pogawędkę... (ta naprężona sytuacja w górnictwie!).

Warto jeszcze podkreślić, że rozmówca nasz, po złożeniu prezesury K. S. „Slavia", wszedł do zarządu K. S. Dąb: obecnie więc pracować on będzie nad restauracją, podupadłej zwłaszcza organizacyjnie, placówki katowickiego przedmieścia. (hr)

Wybrzeże-Warszawa w boksie

Pomorski OZB nadesłał do WOZB prośbę, aby na niedzielny mecz z Pomorzem zostali wystawieni Rotholc, Czortek i Seweryniak. WOZB nie uwzględnił prośby okręgu pomorskiego z tego względu, że Rotholc i Seweryniak są w słabej formie, a Czortek przebywa na obozie w Poznaniu.

Zestawienie par tego meczu będzie więc następujące: (od w. muszej do półciężkiej): Krzyżanowski (P) — Baśkiewicz (W); Wojsławski (P) — Miller (W); Pasturczak (P) — Forlański (W); Juchnicki (P) — Rozenblum (W); Wasiak (P) — Doroba II (W); Andruszkiewicz (P) — Fabisiak (W); Choma albo Węgrowski (P) — Sowiński rez. Albert.

Mecz rozegrany zostanie w Gdyni 25 b. m. o godz. 19.30 w hali Dworca Morskiego. Kierownikiem drużyny warszawskiej będzie p. Mrozowski, a sekundantem Szydło.

ROTHOLC spotka się w ramach niedzielnego meczu Czechowice — Gwiazda z Kordą. Mecz rozegrany zostanie w hali Gwiazdy (Leszno 74) o godz. 19. W sobotę o godz. 19 w hali Skry walczyć będą gospodarze z CWS-em.

Na mistrzostwa bokserskie Polski do Poznania wyjeżdża, jako specjalny wysłannik naszego pisma red. Jan Erdman.

13 lat zbiórki tytułów

	musza	kogucia	piórkowa	lekka	półśrednia	średnia	półciężka	ciężka
1924 Poznań	Neuman Poznań	Menka Poznań	Gotowała Inowrocław	Świtek Inowrocław	Erdmański Poznań	Kuczkowski Poznań	Gerbich Łódź	Konarzewski Łódź
25 Łódź	Stoń Poznań	Menka Poznań	Iwański Poznań	Wende Warszawa	Wende Warszawa	Dehnisch Śląsk	Stibbe Łódź	Konarzewski Łódź
26 Poznań	Moczko Śląsk	Górny Śląsk	Iwański Poznań	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Erdmański Poznań	Gerbich	Konarzewski
27 Katowice	Moczko Śląsk	Pyka Śląsk	Iwański Poznań	Wende Śląsk	Arski Poznań	Frerr Łódź	Gerbich Łódź	Stibbe Kraków
28 Warszawa	Moczko Śląsk	Stoń Poznań	Górny Śląsk	Majchrzycki Poznań	Arski Poznań	Czerwień Śląsk	Gerbich Łódź	Kupka Śląsk
29 Katowice	Moczko Śląsk	Stoń Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Kupka Śląsk
1930 Poznań	Forlański Poznań	Słępniak Poznań	Górny Śląsk	Wochnik Śląsk	Arski Poznań	Majchrzycki Poznań	Konarzewski Łódź	Stibbe Łódź
31 Warszawa	Moczko Śląsk	Forlański Poznań	Rudzki Śląsk	Chmielewski Łódź	Seweryniak Łódź	Majchrzycki Poznań	Wiśniewski Poznań	Stibbe Łódź
32 Poznań	Rogalski Poznań	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Sipiński Poznań	Seweryniak Łódź	Karpiński Warszawa	Wystrach Śląsk	Konarzewski Łódź
33 Warszawa	Rotholc Warszawa	Polus Poznań	Rudzki Śląsk	Banasiak Łódź	Pisarski Warszawa	Chmielewski Łódź	Antczak Warszawa	Konarzewski Łódź
34 Poznań	Czortek Pomorze	Rogalski Poznań	Forlański Warszawa	Sipiński Poznań	Seweryniak Warszawa	Majchrzycki Poznań	Antczak Warszawa	Piłat Poznań
35 Poznań	Sobkowiak Poznań	Wirski Poznań	Polus Warszawa	Sipiński Poznań	Misiurewicz Poznań	Majchrzycki Poznań	Szymura Poznań	Piłat Poznań
36 Łódź	Sobkowiak Poznań	Wirski Poznań	Chrostek Kraków	Woźniakiewicz Łódź	Sipiński Poznań	Chmielewski Łódź	Szymura Poznań	Piłat Poznań

Kronika zagraniczna

AMERYKANIE W FORMIE

W mieście Lawrence (stan Kansas) odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne uniwersytetu Stanu Kansas. Ciekawsze wyniki notujemy:

1 mila — San Romani 4:14,1 min.

Oszczep — Terry 69,66 mtr, nowy rekord akademicki St. Zj.

Kula — Francis 15,66 mtr.

Wzwyż — Vickery i Stevens po 198 cm.

Mr. G. KOŃCZY Z TENISEM

Król Szwecji, Gustaw 5-ty, znany w sferach tenisowych jako „Mister G.", oświadczył swojemu partnerowi na Rivierze — Baworowskiemu, że w roku bieżącym po raz ostatni, niestety, wystąpił na korcie. Król oświadczył, że z żalem żegna się z tenisem, ale jego wiek 79 lat nie pozwala mu więcej na udział w turniejach.

NASTĘPCY PERRYEGO

Angielski Związek Tenisowy wyznaczył następujących pięciu tenisistów, do przygotowań do turnieju o puchar Davisa, Austin, Hare, Hughes-Tuckey oraz Wilde.

LEPIEJ BYĆ AMATOREM

Prasa wiedeńska donosi, że b. mistrz świata w jeździe sztucznej na łyżwach Austriak Karol Schaeffer, który przeszedł ostatnio na zawodowstwo, przebywa obecnie w N. Jorku, czekając napróżno na engagement do filmu amerykańskiego. Schaeffer znęcony został powodzeniem Sonii Henie, lecz dotychczas uzyskał jeden tylko występ, a mianowicie w Toronto, za co otrzymał 500 dolarów. Dzienniki donoszą, że również w N. Jorku znajdują się mistrzynj świata angielka Cecylia Colledge, Hulten i Gaspar, czekając nadaremnie na uśmiech szczęścia.

NORWEGIA CHCE OLIMPIADY

Parlament norweski uchwalił kredyt w wysokości 150 tysięcy koron na organizacje zimowych mistrzostw olimpijskich 1940 r., na wypadek, gdyby organizacja tych zawodów powierzona była Norwegii.

LANZI ZACZYNA SEZON

Na zawodach lekkoatletycznych w Medjolanie świetny biegacz włoski Lanzi ustanowił rekord świata na 600 mtr. wynikiem 1:17,6 min.

Dotychczasowy rekord należał do amerykanina Eastmana z wynikiem 1:18,4 min.

WIOŚLARZE POLSCY W BRAZYLII

Rozegrane w Porto Alegre regaty wioślarskie o mistrzostwo Brazylii ujawniły szereg świetnych wioślarzy polskich w miejscowych osadach.

Polacy nie mają dotąd własnego klubu wioślarskiego na terenie Brazylii, lecz uprawiają wioślarstwo w różnych klubach obcych, gdzie stanowią element sportowy dużej wartości.

Nazwiska polskie figurują niemal we wszystkich osadach, które zdobyły mistrzostwa, jak naprz. Budzki, Michalski I, Michalski II, Paweł i Wacław Pawelscy, Grzegorz Siwikowski, Duliński, Rudzki itd.

BYDGOSZCZ W MISTRZOSTWIE BAŁTYKU

W dn. 18 lipca w Kopenhadze rozegrane zostaną regaty wioślarskie w biegu czwórek o mistrzostwo Bałtyku. Prawo startu w tych regatach mają jedynie kluby z miast nadmorskich, w drodze wyjątku jednak Bydgoszcz otrzymała prawo reprezentowania barw Polski na tych regatach.

Plaga rozgrywek będzie usunięta

Największą plagą widowiskowej strony zawodów lekkoatletycznych są zawsze przeciągające się rozgrywki w skoku wzwyż, a zwłaszcza o tyczce, które często nużą widza i uniemożliwiają szybkie zakończenie zawodów.

Sprawa ta została poruszona na ostatnim kongresie F J A, gdzie postanowiono zmienić dotychczasowe przepisy, ograniczając możliwość rozgrywki do minimum. Nową zasadę można ująć w słowach:

Z pośród dwu równych zwycięża ten, który mniej razy skakał.

Szczegółowy przepis sędziowski brzmi, jak następuje:

Gdy dwu, lub więcej zawodników osiągnie tę samą wysokość w skoku wzwyż z rozbiegu, z miejsca lub o tyczce, wówczas —

a) zwycięża ten, który ostatnią wysokość osiągnął we wcześniejszej próbie niż pozostali (a więc — np. za pierwszym skokiem, podczas gdy przeciwnik w drugiej, lub trzeciej próbie).

b) jeśli i w tym wypadku szanse są równe (a więc — przeciwnicy skoczyli poprawnie w tej samej próbie) o zwycięstwie decyduje mniejsza ilość nieudanych skoków w ciągu rozgrywania konkurencji.

c) jeśli i teraz nie można wyłonić zwycięscy, pierwsze miejsce zdobywa ten, który w ciągu całej konkurencji oddał mniejszą ilość skoków (a więc — rozpoczął próbę od większej wysokości, lub w czasie konkurencji opuszczał pewne wysokości, na co zezwala regulamin już od dawna).

d) dopiero gdy i ten rachunek nie daje nikomu przewagi (co w praktyce będzie rzadkością), zostaje zarządzona rozgrywka na dawnych zasadach (a więc — czwarty skok na wysokości, której zawodnicy nie przeszli, a potem obniżenie, względnie podwyższenie poprzeczki aż do momentu, gdy tylko jeden zawodnik przejdzie ją prawidłowo).

e) to ostatnie prawidło ma zastosowanie tylko w walce o pierwsze miejsce. W wypadku walki o dalsze miejsca, gdy wszyscy współzawodnicy zachowali równość w odniesieniu do punktów a, b, c i d — rozgrywka nie zostaje przeprowadzona i współzawodnikom przyznane zostaje to samo miejsce (podział miejsca i ewentualnych punktów).

Częstochowa

CZĘSTOCHOWA. Brygada — Wysoka 11:0 (2:0). Brygada rozpoczęła mistrz. wysokocyfrowym zwycięstwem. Bramki zdobyli: Helme I (6), Gątkewicz (3) oraz Dreszler i Cichecki po jednej. W pozostałych meczach o mistrz. kl. A padły następujące wyniki: Tury — Skra 2:0 (2:0). Bramki strzelili Seweryn i Matuszewski — obaj z rzutów karnych. Warta (Zawiercie) — Victoria 4:1 (1:1) łupem bramek Warty podzielili się: Miązko, Ślimak, Strzelecki i Nowakowski. Honorowy punkt dla Victorii uzyskał Wójcikowski.

W Myszkowie Częstochowa pokonała Myszków 4:1 (2:1). Dla zwycięzców bramki uzyskali: Sikorski (2) Bieda i Pastórzyński po jednej. Dla pokonanych środek napadu.

Mecze o mistrz. kl. B przyniosły następujące wyniki. Raków — Orlę 8:2. Błękitni — Orlę 7:1. Makabi — SMP 5:2.

KALISZ. Boks: Sokół (Poznań) — KKS (Kalisz) 13:3. Sala Rzemieślnicza wypełniona.

W muszej Czerwiński (S) pokonał Adlera, w koguciej Janowczyk (S) pokonał Szrajtera, w piórkowej Gorącznlak (S) zremisował z Falendrem, w lekkiej Pela (S) wygrał nieznacznie z Szymańskim w półśredniej Anioła (K) wypunktował Malanczewskiego, a Sobiesiak (S) zdobył punkty walkowerem.

W wadze średniej Majchrzycki (S) przez nokaut w 3-ej rundzie zwycięża Wielgosza. Majchrzycki dał pokaz inteligentnego boksu. W półciężkiej Markowski (S) wygrywa z Marczakiem.

Sędzia w ringu p. Wolczyński, punkty p. Sikorski, obaj z Łodzi.

Nasz biuletyn prowincjonalny

OSTRÓW WLKP. Korona I (Poznań) — Ostrovia I 2:0. Niespodziewana porażka gospodarzy.

W.K.S. (Ostrów) — W.K.S. Prosna (Kalisz) 2:2. W pierwszej połowie lekka przewaga gości, wynik remisowy zasłużony. Bramki strzelili Tomczyk i Wojtkowiak, dla gości Kujawiński i Łygił. Sędziował pplut. Maj.

GNIEZNO. W mistrzostwach B kl. P. Z. Z. P. N. Stella przegrała niespodziewanie na własnym boisku z Sokołem (Wolsztyn) w stosunku 0:1 (0:0). Bramkę strzelił Bula. Sędzia p. Jarnajczyk z Wrześni..

SZAMOTUŁY. Mistrzostwo kl. A w grupie spadkowej, pomiędzy Szamotulskim K. S.-em a poznańską Pogonią, zakończyły się porażką gości w stosunku 0:4 (0:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Fenn 2 i Bąk St. 2. Mecz sędziował p. Brędalski z Ostrowa.

RYBNIK. Mistrzostwa kl. A podokręgu: T. S. „20" — Polonia (Pszów) 1:1, Czarni (Gorzyczki) — Błyskawica (kop. Ema) 1:3; Strzelec (Czerwionka) — Silesia 4:4; Naprzód (Rydułtowy) — Pierwszy (Chwałowice) 2:1. W tabeli prowadzi Polonia — 17 pkt. przed 20 Rybnik — 17 pkt.

STANISŁAWÓW. Mistrzostwa kl. A. Revera — Strzelec (Broniszów) 3:0. Bramki strzelili Nowak, Uderski i Rudziak. Sędziował p. Bayer. Strzelec — Górka R.D.T. 4:0. Derby drużyn strzeleckich. Bramki zdobyli: Petryk 2, Kozłowski i Winkler. Sędziował p. Klamer.

TARNÓW. Tarnovia — Zwierzyniecki K.S. 4:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A. Bramki uzyskali dla Tarnovii Lach 2, Jachimek i Krawczyk po 1, dla Zwierzynieckiego Dudek. Sędziował b. dobrze p. Scherer.

Bieg na przełaj o mistrzostwo podokr. L.A. na dystansie około 3600 m wygrał młody zawodnik Grabczyński (niesł.) w czasie 10 min 45 s. przed Sajderą (niesł.) i Frączykiem (Metal).

W meczach hazeny o mistrz. kl. A uzyskano następujące wyniki: Cracovia zwyciężyła Samson 13:0 i Tempo 10:1, Olsza przegrała z Tempem 6:4.

JAROSŁAW. Ognisko — San (Przemyśl) 2:0 (1:0). Rewanżowe zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy, a od większej klęski uchronił gości b. dobry bramkarz. W pierwszej połowie lekka przewaga Sanu, w drugiej połowie przygniatająca przewaga Ogniska. Bramki zdobyli: Bosowski i Michalik. Sędziował p. Teleśnicki.

DROHOBYCZ. Korona (Sambor) — W.C.K.S. „Junak" 3:3 (0:1) Junak wystąpił po raz pierwszy po zmianie nazwy na WCKS. Gospodarze górowali przez cały czas gry nad przeciwnikiem. Bramki dla Korony zdobyli: Berbara, Steuerman i jedna samobójcza, dla Junaka Chlebek, Mangold i Hammerling. Sędzia p. Tatarski.

NOWY SĄCZ. Sandecja — T.S. Legia (Krosno) 3:0 (0:0). Bramki zdobyli dla Sandecji Urban 2 i Kippel z karnego. Sędziował słabo p. Metzler.

KUTNO. Sokół — Jutrznia 5:0. Strzelec — WKS „Boruta" 3:1, gra wyrównana, odpowiadałby remis.

BRZEŚĆ n.B. Bieg kolarski na trasie 6.5 klm, dla propagandy — ulicami miasta, wygrał 1) Malec (Pogoń) 11 m 06 sek, 2) Ginsbut (Pogoń) o 5 m za zwyc., 3) Gut.

Mecze piłkarskie: Pogoń — K.S. Pancerni 2:1. Bramki dla Pogoni strzelił Michalik. Na wyróżnienie zasługują z Pogoni Musiał i Michalik, z Pancernych Snopek. Sędziował p. Zioło.

Ż.T.S. — Nordyja 7:1.

Turniej o mistrz. Brześcia w piłce koszykowej dał wyniki: 1) Pogoń — RIOK 39:11, 2) K.S.P.W. — Pancerni 34:31, 3) Pogoń — P.W. 51:24, 4) Nordia — Ruch w. o., 5) Pogoń — Nordia w. o. Prowadzi K.S.P.W. bez porażki.

ZGIERZ. Sokół — Hakoah 6:0 m. kl. B. Bramki zdobyli: Bryszewski (2), Kornacki (2) Mamiński i Kałużyński. Boruta — Rudzki K.S. 2:1 bramki zdobyli: Mikinko i Zarzycki dla gości Czerwiński. Sędzia p. Janczyk.

Bieg kolarski 50 klm 1) Stolarczyk (Boruta) 1 godz. 37,22, 2) Bulak (B), 3) Wieczorek (B), 4) Baryński (B), 5) Woszczyk (Sokół).

Międzymiastowe spotkanie w tenisie stołowym Łódź — Zgierz 4:1.

Turniej gier koszykówki: I Boruta przed Orlęciem, w siatkówce Sokół I przed Sokołem II. Sędziowali p. K. Cylke i Pawlak.

W basenie rozegrano zawody pływackie zorg. przez Makabi (Ł) przy udziale Hakoahu (Bielsko) 100 mtr styl. dowolny Wiener (H. B.) 1.22 przed Goldmanem (H.B.), 100 m st. k.: Wiener (H.B.) 1.22 przed Kałowskim (M), 100 m st. k. pań: Kandlówna (H.B.) 1.34,2 przed Grapówną (H.B.) i Niną (M.Ł.), sztafeta 3 x 50 1) Ł.K.S. 2.44, 2) Boruta, 50 m s. grzbietowy: 1) Hartwig Ł.K.S. 39,8, 2) Szymczak (B); skoki: Przyborowski Ł.K.S., 2) Hempiński Ł.K.S.; piłka wodna: zespół kombinowany Ł.K.S. Boruta — Hakoah (B) 6:10 dla (H.B.).

STARACHOWICE. S. K. S. — Czarni (Radom) 6:0 (1:0). U gości zawiódł bramkarz.

W OSTROWCU odbyło się rewanżowe spotkanie bokserskie między: KSZO (Ostrowiec) — K. S. Broń (Radom) 9:5. Wyniki techniczne: w koguciej Stachurski I (K. S. Z. O.) wygrał przez techn. k.o. w II rundzie z Kolakiem (B), piórkowa — Stachurski II (KSZO) zremisował z Podsiedlakiem (B), w lekkiej — Krajewski (KSZO) wypunktował dobrego „Rysiaka" (B), w półśredniej — Kocjan Jan (KSZO) zwyciężył Jankowskiego (B) przez technicz. nokaut w I rundzie, w średniej Kretowicz (B) znokautował w II starciu Czubę (KSZO), w półciężkiej — Olszewski (B) zwyciężył na punkty Wośka (KSZO), w ciężkiej — Frańczak (KSZO) po ładnej i b. emocjonującej walce wygrał na punkty z cięższym o dobre 8 kg Krukiem (B). Zaznaczyć należy, iż wszyscy zawodnicy KSZO walczyli o kategorie wyżej, niż normalnie walczą.

Wyniki zawodów słuszne. Sędzia ringu p. Mazoń, na punkty p. Reszkowski z Kielc. U gości najlepsi byli Kretowicz, Olszewski no i nadzwyczaj wytrzymały Kruk, u gospodarzy obaj Stachurscy, Kocjan i Frańczak. Publiczności 300 osób.

CHEŁM. L. W. S. Lublin — W. K. S. 7 p. p. Leg. 3:0. Mistrz kl. A. Przez cały czas lekka przewaga Lubliniaków, wykorzystujących lepiej sytuacje podbramkowe. Wyróżnili się u zwycięzców obaj obrońcy i bramkarz, któremu zresztą w tym dniu specjalnie sprzyjało szczęście. Wśród wojskowych zabłysnął dobrą formą Rduch, poza tym widoczny był brak treningu. Bramki strzelili Bojarski, Kamiński II i Ćwikła. Sędziował dobrze p. Pietrusiak z Chełma. Publiczności, pomimo deszczu około 600 osób,

Lublin

LUBLIN. Boks komb. team PKS., KSZS. — Hasmonea (Równe) 11:5. W meczu tym więcej było bijatyki, niż prawdziwego boksu. W tych warunkach aż cztery walki zakończyły się nokautami (nawet i w wadze... papierowej).

Wyniki techniczne (od papierowej do półciężkiej): Zieliński (PKS) zwycięża przez k.o. w I-ej rundzie Gendelmana; Gelfand (H), najlepszy zawodnik gości, wygrywa przez t. k.o. z Lichtensztajnem; Łatnik (H) zdobywa punkty walkowerem, a w walce towarzyskiej ulega przez k.o. cięższemu o kategorię Cholnie; Jóźwicki (KSZS) wygrywa na punkty z Goldkrancem, co krzywdzi nieco ostatniego; Stein (H) przeważa przez dwie rundy w walce z Bończoszkiem, lecz w trzeciej rundzie rezygnuje z walki, demonstrując przeciwko sędziemu ringowemu, reagującemu na nieczysty cios Bończoszka; Melgwa (KSZS) wygrywa na punkty ze Stolarem; Sapożnikow (H) remisuje z Chodelskim; Bodzak (KSZS) nokautuje w pierwszej minucie Zindela. Sędziował w ringu p. Szlak, na punkty — p. Jachimski. Publiczności 1.500.

LUBLIN. WKS Unia — Makabi 3:0 (1:0). Makabi wystąpiła zasilona graczami rozwiązanej Wieniawy. Unia grało blado mimo znacznej przewagi. Jedna bramka padła nieprawidłowo po wygarnięciu piłki z autu. Nadspodziewanie dobrze grał bramkarz pokonanych, Segał, broniąc w niezliczonych sytuacjach. Sędziowa. p. Moskwa.

Bieg na przełaj „Expressu Ilustrowanego" na dystansie około 3.200 metrów, zgromadził na starcie 174 zawodników, będąc największą tego rodzaju imprezą w Lublinie. Zwyciężył Kramek (8 p.p. leg.), bijąc już drugi raz w tym sezonie Filsa (KSZS). Na następnych miejscach przybyli Marklewicz (8 p.p. leg.), Szymański (KSZS) i Lis (M.K.S.) Zespołowo zwyciężyła drużyna Międzyszkolnego Klubu Sportowego (!) przed KSZS i 8 p.p. leg.

Radom

RADOM. Zorganizowane przez Szkolny Klub Sportowy zawody lekkoatletyczne w ramach miesiąca propagandy kultury fizycznej i sportu wypadły blado. Niedopuszczono bez przyczyny do zawodów, członków klubów KS. Broń i R.K.S. Naprzód oraz nie stowarzyszonych.

Rzut oszczepem: 1) Gałka 39 mtr 40, skok w zwyż: 1) Janiszewski 1 m 57, skok w dal: 1) Gold 5 m 36 cm, 800 mtr 1) Jołtuchowski 2 m. 19 sek., sztafeta 4 x 100 mtr: 1) Gim. im. Dr Chałubińskiego 51,2 m.

W biegu kolarskim na przełaj z intencji otwarcia sezonu K.S. Broń startowało 20 zawodników. 1) Jaroszek 44 m. 27, 2) Matyga, 3) Kaczmarczyk (wszyscy z Broni).

Piłka nożna: Naprzód — Gwiazda 5:0 (3:0) o wejście do kl. B. Sędziował p. Pietrzykowski. R.K.S. — K.S. Strzelec 4:3 (3:0). Zawody towarzyskie, Sędziował p. Fomin.

Przed walnym sejmem sportu

Sejm sportu polskiego, tj. walne zgromadzenie Z. P. Z. S., odbędzie się w niedzielę, dn. 25-go kwietnia, w lokalu przy ul. Wiejskiej Nr. 11.

Już sam fakt, że zarząd przewidział na obrady tylko jeden dzień dowodzi, że materiał dyskusyjny opracowany został wszechstronnie, a powaga instytucji gwarantuje wyeliminowanie z porządku dziennego spraw uprzednio nie przemyślanych.

Z. P. Z. S. oraz P. K. Ol. wydały swe sprawozdania roczne drukiem, co oczywiście usprawni techniczne prowadzenie obrad. Część statystyczną zawartą w sprawozdaniach podajemy obok, jak również i pozostałe wnioski Z. P. Z. S. (część zamieściliśmy przed tygodniem).

7 CZŁONKÓW HONOROWYCH

Związek Polskich Związków Sportowych nadał w rozmaitych okresach czasu tytułu członka honorowego następującym 7-miu osobom:

Prof. Eugeniuszowi Piaseckiemu, inż. Wacławowi Znajdowskiemu, dr Mieczysławowi Orłowiczowi, min. Aleksandrowi Bobkowskiemu, płk. dypl. Kazimierzowi Glabiszowi, nacz. Walentemu Forysowi, min. Juliuszowi Ulrychowi.

23 ZRZESZONE ZWIĄZKI

Zwyczajnymi członkami Z. P. Z. S. są 23 związki ogólnopolskie: piłki nożnej, gimnastyczny, lekkoatletyczny, strzelecki, wioślarski, narciarski, kolarski, tenisowy, łyżwiarski, pływacki, szermierczy, bokserski, piłki ręcznej, żeglarski, hokeja na lodzie, hokeja na trawie, atletyczny, motocyklowy, jeździecki, kajakowy, łuczniczy, tenisa stołowego i automobilowy.

O DYSKWALIFIKACJE DOŻYWOTNIE

Dla uniknięcia zbyt pochopnego rozciągania na cały sport zrzeszony dyskwalifikacji nałożonych przez poszczególne związki zarząd Z. P. Z. S. ustalił, że sprawy takie będą rozpatrywane tylko w tym wypadku, o ile obok należytego umotywowania kary dostarczone będą Zarządowi Z. P. Z. S. wszystkie akta z przeprowadzonego dochodzenia.

SAMOKRYTYKA P. K. OL.

W sprawozdaniu P. K. Ol. z wyprawy berlińskiej znajdujemy jeden punkt, który specjalnie godny jest podkreślenia, jako rzadki w naszych stosunkach objaw samokrytycyzmu wśród wybitnych działaczy sportowych. Oto urywek sprawozdania:

Kierownictwo nie stanęło całkowicie na wysokości zadania. Kierownictwo główne popełniło kilka, coprawda niezbyt szkodliwych błędów, kontakt z prasą szwankował, a kierownicy grup częściowo grzeszyli słabością wobec zawodników, względnie sędziów. Frekwencja na odprawach, urządzanych często przez kierownika głównego, nie zawsze była wystarczająca — bez istotnej przyczyny. Jeden z kierowników zachował się w sposób nieodpowiedni wobec kierownictwa głównego i został za to pozbawiony funkcji kierownika. Gros kierowników spełniało jednak swoje funkcje z pełnym poświęceniem, taktem i znajomością rzeczy.

Wnioski zarządu

PODZIĘKOWANIE P.U.W.F-owi

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. uchwala złożenie podziękowania Państwowemu Urzędowi Wychowania Fizycznego i PW:

a) za pomoc w przeprowadzeniu reformy sportu polskiego;

b) za pomoc w przygotowaniu ekspedycji olimpijskiej;

c) za wzmożoną opiekę nad zorganizowanym sportem.

KADRY OLIMPIJSKIE

Dla podtrzymania idei olimpijskiej, dla dopingowania w pracy wybitnych zawodników i skłonienia ich do prowadzenia systematycznej zaprawy i odpowiedniego trybu życia, walne zgromadzenie ZPZS uchwala utworzenie już w 1937 r. „Kadr Olimpijskich" we wszystkich działach sportu, których udział w igrzyskach 1940 roku jest prawdopodobny. Przy czym w tych działach sportu, w których minima można ustalić, winny być rok rocznie ustalane „minima" dla członków kadr olimpijskich, tym zaś, którzy te minima osiągną nadawane specjalne odznaki. W działach, w których ustalenie minimów jest niemożliwe, odznaki nadawać dla zachęty tym członkom kadr olimpijskich, którzy się wyróżnią specjalnymi zaletami i wyczynami.

BADANIA LEKARSKIE ASÓW

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. poleca związkom dopilnowanie, by członkowie kadr olimpijskich poddawali się w ciągu pierwszych 3-ch lat — co pół roku, w końcowym okresie — co miesiąc, szczegółowym badaniom lekarskim przez lekarza wyznaczonego dla każdego ośrodka olimpijskiego przez P. K. Ol.

PRACA WSZERZ I POŁÓW TALENTÓW

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. poleca prowadzenie we wszystkich działach jak najintensywniejszej pracy wszerz oraz staranie się o wyławianie talentów.

DOPING DLA KLUBÓW

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. wzywa zarząd Z. P. Z. S. do ufundowania nagrody wędrownej dla najlepszego klubu i nadawania corocznie dyplomów a) klubowi, który uzyskał nagrodę wędrowną, b) drugiemu z kolei najlepszemu klubowi, c) najlepiej działającemu związkowi sportowemu.

O LEPSZE RELACJE RADIOWE

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. wzywa zarząd do podjęcia starań o podniesienie poziomu sprawozdań radiowych z meczów sportowych.

ZNIŻKI KOLEJOWE

Walne zgromadzenie wzywa zarząd Z. P. Z. S. do wszczęcia starań o ujednolicenie zniżek kolejowych.

PROPAGANDA — DROGĄ FILMU

Walne zgromadzenie Z. P. Z. S. poleca zarządowi zajęcie się sprawą propagandowych filmów sportowych i wzywa wszystkie związki do współpracy w tym kierunku.

Płk. Klementowski, dotychczasowy kierownik Okręg. Urzędu Wych. Fiz w oTruniu, obejmie z dniem 1-go maja identyczne stanowisko w Warszawie. Dotychczasowym kierownikiem Urzędu W. F. w Warszawie był płk. Czuryłło.

Prasa sportowa miała okazję zapoznać się z płk. Klementowskim podczas zeszłorocznego zjazdu w Bydgoszczy.

30 lat S. N. P. T. T.

W ub. sobotę i niedzielę obchodziła Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego jubileusz 30-lecia. Odbyły się zawody na hali Pysznej, gdzie Sekcja posiada własne stanowisko (które niebawem obejmie chluba Sekcji Stanisław Marusarz), odbył się obiad w Zakopanem, Akademia. Zjechali się członkowie rozsiani szeroko po całym świecie. Nastrój był uroczysty, wzruszający, wesoły...

Było to zresztą nie tylko święto Sekcji, było to też święto Zakopanego. Ludzie z pod znaku zielonego narciarza na trójkątnym białym tle są ściśle związani z rozwojem narciarstwa w Zakopanem — z rozwojem potęgi stolicy zimowej Polski. Oni to pierwsi pioniersko odkrywali na nartach Tatry, redukowali trudności przełęczy i szczytów — udostępniali je szerokim rzeszom. Oni pierwsi uczyli turystów pędu — wprowadzali i wygrywali biegi zjazdowe, czy to galopując na jednym lub dwu kijkach Żlebem Wściekłych Węży czy też później nieskazitelnymi krystianiami, porając się ze stromizną.

Był czas, że mieli monopol na sport narciarski, że byli jednoznaczni z reprezentacją Polski. Mieli jednak swe idee, swe zasady, których nie dało się pogodzić z rosnącym mrekantylizmem sportu. Zaczęły się odstępstwa, exodusy, zaczęła się konkurencja warunków materialnych innych klubów.

Dziś sekcja nie jest już najpotężniejszym klubem narciarskim polskim, — choć wciąż jeszcze ma świetnych zawodników, choć brak jej na starcie odbiera blask każdym zawodom.

Pozostaje wciąż organizacją najmilszą, najpopularniejszą, najbardziej zasłużoną.

NIE DOPUŚĆMY DO TEGO, ABY BOISKA SPORTOWE CHWASTEM ZARASTAŁY, A NA SALACH GIMNASTYCZNYCH BYŁO GŁUCHO I PUSTO!

Statystyka związków

Jak co roku, ogłasza Zw. Pol. Zw. Sportowych przed swoim walnym zgromadzeniem statystykę zrzeszonego sportu. W wielu punktach zawiera ona ciekawe, a miejscami... żenujące cyfry.

Czyż można bez rumieńca czytać o 5 torach kolarskich w Polsce? Czy 639 zawodników-wioślarzy stanowi odpowiednik ambicji mocarstwowych tej dziedziny sportu? Jedna pozycja jest natomiast wszędzie prawie bardzo pocieszająca: ilość instruktorów. Tam też tkwią nasze nadzieje na lepszą przyszłość.

Sokół — 828 klubów (gniazd), 28.416 zawodników, w tym 4.475 kobiet, a 11.493 młodzieży, 179 sokolni, 159 boisk, 36 strzelnic.

Piłka nożna: 882 kluby, 100.250 zawodników, 420 boisk, 156 instruktorów.

Strzelectwo sportowe — 923 kluby, 21.063 zawodników, 3.000 strzelnic, 400 instruktorów.

Lekka atletyka: 201 klubów, 14.801 zawodników (w tym 2.307 kobiet), 200 boisk, 111 instruktorów.

Wioślarstwo: 65 klubów, 639 zawodników (w tym 60 kobiet), 67 przystani.

Narciarstwo: 206 klubów, 1.497 zawodników (w tym 119 kobiet), 26 skoczni, 1.100 instruktorów.

Kolarstwo: 120 klubów, 7.000 zawodników (w tym 420 juniorów), 5 torów.

Tenis — 99 klubów, 3.550 zawodników, 400 kortów.

Łyżwiarstwo: 38 klubów, 529 zawodników (w tym 48 kobiet i 300 juniorów), 12 instruktorów.

Pływanie — 85 klubów, 5.101 zawodników (w tym 1.041 kobiet), 167 instruktorów.

Boks — 141 klubów, 5.464 zawodników, 96 instruktorów.

Piłka ręczna — 315 klubów, 9.911 zawodników (w tym 2.532 kobiet), 79 instruktorów.

Atletyka — 56 klubów, 1.378 zawodników (w tym 187 juniorów), 79 instruktorów.

Motocykle — 45 klubów, 1.757 zawodników 4 tory.

Hokej na trawie — 6 klubów, 315 zawodników (w tym 103 juniorów), 8 instruktorów.

Jeździectwo: 29 klubów, 5.406 zawodników (w tym 251 kobiet), 20 ujeżdżalni, 22 stadiony.

Kajaki — 101 klubów, 363 zawodników, (w tym 37 kobiet i 127 juniorów).

Hokej lodowy — 83 kluby, 30 torów.

Automobilizm — 10 klubów, 4.000 zawodników.

Tenis stołowy — 157 klubów, 4.320 zawodników (w tym 450 kobiet).

NOWY KLUB BOKSERSKI WE LWOWIE

Przy fabryce czekolady „Branka" powstał we Lwowie w ub. tygodniu Lwowski Klub Bokserski — Branka. Do klubu tego zgłosiło już swój akces kilku czołowych pięściarzy lwowskich, m. n. Lubiński z Świtezi, Reiss z Recordu, a ostatnio i Sidelnikow z Lechii. Ten ostatni nie tylko, że nie otrzymał z Lechii zwolnienia, lecz został również przez klub zdyskwalifikowany na przeciąg kilku tygodni. (k)

Odpowiedzi Redakcji

P. dr. med. St. Ł. Kwiat. Lwów Chodzi tu bezwątpienia o triumfatorkę biegu 80 mtr. przez płotki w Berlinie. Czas zgadza się. Data dotyczy dnia zasadzenia dębu, a nie odbycia się konkurencji.

P. Stały Czytelnik, Wilno. 1896 — Ateny, 1900 — Paryż, 1904 — St. Louis, 1906 — Ateny, 1908 — Londyn, 1912 — Sztokholm, 1916 — Berlin, 1920 — Antwerpia, 1924 — Paryż, 1928 — Amsterdam, 1932 — Los Angeles, 1936 — Berlin.

Stały Czytelnik, Poznań. Wydawnictwo „Rój". Nabyć można w przedstawicielstwa „Roju" lub w centrali Warszawa, Kredytowa 1.

Zawodowiec. — W sprawie adresów zawodników radzimy uprzejmie zwrócić się do klubów, do których oni należą.

P. Kol. Cz., Ostrów. Prosimy o podawanie nazwisk zdobywców bramek, a nie ich pozycji w drużynie.

Polska — Belgia, mecz tenisowy, który miał się odbyć 6 — 8 czerwca w Brukseli został przez Belgów odwołany.

Trener pływaków polskich Steep po przyjeździe do Polski, co nastąpi 24 b. m. prowadzić będzie w maju treningi w Siemianowicach, Katowicach i Giszowcu.

W czerwcu przyjedzie do Warszawy.

Wacław Starzyński, czołowy szosowiec Polski po otrzymaniu zwolnienia z Fortu Bema podpisał zgłoszenie do Syreny.



Turniej państw bałtyckich

na sali YMCA w Warszawie

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, 24 i 25 bm. odbędzie się w Warszawie na sali YMCA, wielki turniej miast państw bałtyckich w siatkówce pań z udziałem reprezentacyj Rygi, Tartu, Krakowa, Łodzi i Warszawy.

Jak widać z powyższego, turniej będzie zakrojony na wielką skalę, a poziom reprezentowany przez uczestniczki będzie rzeczywiście najwyższy w Europie. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli się zważy, że reprezentacje miast oparte będą na szkieletach najsilniejszych zespołów Łotwy, Estonii i Polski, które już niejednokrotnie ze sobą walczyły.

I tak człon Tartu stanowić będzie znana u nas drużyna ASK, Łodzi — HKS, Krakowa — Olsza, Warszawy — AZS. Jedyny wyłom w tym uczyni reprezentacja Rygi, w skład której wejdą, po za zawodniczkami US, siatkarki jeszcze trzech innych klubów.

Turniej ten ciekawy będzie nie tylko ze względu na to, że będzie to walka o tytuł najsilniejszej drużyny bałtyckiej, ale również i najlepszej polskiej.

Wszystkie trzy zespoły krajowe mają ze sobą stare porachunki z mistrzostw Polski. Wówczas to AZS uległ Olszy z którą wygrał jednak HKS, zdobywając mistrzostwo Polski, mimo wysokiej porażki z akademiczkami stołecznymi.

Inowacją turnieju będzie system sędziowania przez dwóch sędziów.

Protektorat nad zawodami powyższymi objął wojewoda m. st. Warszawy p. Władysław Jaroszewicz, ofiarowując przechodnią nagrodę swego imienia.

Początek turnieju w sobotę o godz. 17.30, w niedzielę o godz. 10-ej i 17-ej.

B. K.

■

W skład drużyny żeńskiej siatkówki udającej się do Warszawy na turniej 5 miast zostały zaliczone następujące zawodniczki: Eltermane, Grapmane, Jansone (wszystkie z Uniwersitates Sports) A. i N. Stedelaubes i Zarina (L. J.) Grundmane, Bujwa (V. Kuze) i Akmenkalne (L. S. B.). Kierownicy ekspedycji Celms i Kiwitis.

Opinia sportowa Łotwy składem niniejszym nie jest zachwycona, bo obok zgranej pary Eltermane Grapmane i niewiele im ustępującej Bujwe - Grundmane znajdą się zawodniczki ze sobą nie zgrane.

V. N.

BĘDZIEMY ZWYCIĘŻAĆ NA OLIMPIADZIE GDY SPORT NIE BĘDZIE TYLKO DLA WYBRANYCH!

Co powinna posiadać nowocześnie urządzona stacja obsługi lub garaż?

Dźwig pneumatyczno-oliwny do podnoszenia samochodów osobowych i ciężarowych, gwarantujący bezpieczeństwo pracy robotnikom warsztatowym i garażowym.

Aparat do mycia samochodów, dający dużą oszczędność wody i nieniszczący lakieru, obić etc., a umożliwiający bardzo dokładne wymycie wszystkich części.

Aparat do malowania natryskowego, umożliwiający dokładne i równe wymalowanie lub zaszpachlowanie samochodów. Aparat ten przy dużej wydajności, daje dużą oszczędność w zużyciu farby i lakieru. Aparat do napompowywania pneumatyków, który dzięki pompowaniu suchego i czystego powietrza zapewnia dłuższe istnienie opony i dętki.

Aparat do przemywania i przepłukiwania oraz osuszenia silnika przed nalaniem świeżej oliwy. Jest rzeczą bowiem szkodliwą i bezcelową wlewanie świeżej oliwy przed należytym oczyszczeniem silnika z pozostałości.

Aparaty te posiada na składzie firma „MAGNET" Z. Popławski. Aparaty te są montowane w kraju, z krajowego w 70 proc. materiału, reszta sprowadzana jest z zagranicy.

Zaznaczyć należy, że wszystkie nowoczesne stacje obsługi i garaże na Zachodzie wyposażone są w te urządzenia.

P. Popławski podczas swego pobytu zagranicą zapoznał się dokładnie ze sposobem urządzenia budynków garażowych i działalnością aparatów.

Wymienione aparaty dają maximum korzyści dla klienta i przedsiębiorcy, zaś pracownikom gwarantują całkowite bezpieczeństwo i ułatwienie pracy.

I. S.

Ring wolny!...

Al. Reksza i M. Szereszewski

powieść

18)

Zrezygnował z wszelkich pytań. Było mu ostatecznie wszystko jedno, za co go aresztują, skoro nie poczuwał się do żadnego przewinienia. Pomyłka, która się rychło wyjaśni. Szkoda tylko rozstawać się z łóżkiem i wlec nie wiadomo po co do urzędu śledczego. Widząc przestrach i zdenerwowanie gospodyni, uspokoił ją, że zachodzi tu tylko jakieś nieporozumienie, czego zacna kobieta nie mogła wyczytać z ponurych twarzy agentów.

Na schodach dwaj z tych smutnych ludzi wzięli chłopca między siebie, trzeci postępował z tyłu w odwodzie. Tego ostatniego Marian znał dobrze z widzenia, spotykał go na każdym prawie meczu. Tamten musiał go znać jeszcze lepiej, ale jeśli nie wdawał się w rozmowę z aresztowanym, nie należało go również zagadywać. Szli w milczeniu, uroczyście, a że kilku przechodniów obejrzało się ciekawie, poznając Jedlicza i przyglądając się jego tajemniczej asyście, ten zaproponował dorożkę, na co trójka „opiekunów" przystała bez sprzeciwu, zastrzegając się tylko z góry, że nie mają zamiaru ponosić żadnych kosztów.

W drodze do urzędu przejeżdżali akurat obok „Złotego Motyla" i przed rzęsiście oświetlonym wejściem Marian ujrzał niespodziewanie Renę Reno. Niespodziewanie, bo co robiła tu o tak wczesnej porze? Kiedy mijali lokal, zajechała właśnie ciemna wytworna limuzyna i Rena Reno wsiadła, przyjmując czyjąś wyciągniętą z głębi rękę. Marian porwał się raptem, jakby zamierzał wyskoczyć i wszyscy trzej konwojenci błyskawicznie wyciągnęli doń ręce.

— Co, młody człowieku? — skrzywił się jeden. — Nie chce pan dojechać do końca?...

— Nie, panie starszy — odburknął opanowany już bokser. — Dojadę z wami, bądźcie spokojni.

— Nerwowy pan jest.

— Taki się urodziłem.

Rozmowa utknęła. Jechali jeszcze najwyżej dziesięć minut, ale myśli biegną trochę prędzej od dorożkarskich koni i w ciągu tego krótkiego czasu Marian przebył ogromną drogę. Zapomniał, że go aresztowano i że pod dozorem wywiadowców jedzie na policję. Myślą był teraz w eleganckiej limuzynie, razem z Reną Reno i tym, który wyciągnął do niej rękę. Ta ręka obejmowała ją teraz na pewno i czyjeś usta szukały jej ciepłych, małych warg. I znajdowały. Znajdowały raz po raz, bo małe, jedyne na świecie wargi nie uciekały, czekając zuchwale na atak, idąc na przeciw, prowokując. Wiedział na pewno mógł przysiąc, że tak było i ściskał wściekle pięści. Znów nadszedł nań atak szaleńczej, zamraczającej zazdrości, która rozsadzała głowę i skręcała nerwy. W takich chwilach, jeśli znajdował się razem z Reną Reno, zmuszał ją do zapewnień i przysiąg, że nie ma obecnie nikogo prócz niego, gdy był sam — stwarzał sobie obrazy jej zdrad, i krążył wśród ludzi jak dzikie rozjuszone zwierzę, a w domu tłukł się pięściami w łeb, nie jadł i nie spał.

Zaczęło się od zwykłego flirtu, jakich miał tysiąc, a przemieniło się szybko w opętanie, w koszmar. Ile razy żegnał ją z mocnym postanowieniem, że nie wróci już do niej nigdy. Wracał zawsze. Nie znajdował wyjścia z tego przeklętego kręgu. Miała swoje własne, odrębne życie i nie mógł jej z tego życia wyrwać, nie miał stanowiska, pewnej i dobrej egzystencji, ale z drugiej strony nie chciał jej oddać nikomu. Rozumiał, że jego zwariowana miłość zaczynała jej ostatnio już ciążyć, że żyła w ciągłej obawie przed jego nieobliczalnymi wystąpieniami. Wiedział, że wybuchami zazdrości odstrasza ją i zniechęca, ale, jak już powiedzieliśmy, nie potrafił się opanować.

W urzędzie śledczym spotkał tego samego komisarza, który przesłuchiwał go w swoim czasie po kradzieży w firmie „Brent". Był to jowialny starszy pan, nie mający w sobie nic z urzędnika policji, dobroduszny i wesoły, co, jak utrzymywali zorientowani, nie przeszkadzało mu wyrobić sobie markę jednego z najzdolniejszych detektywów.

Komisarz Zwada zachował się mniej służbowo, niż jego wysłannicy. Po odprawieniu ich do sąsiedniego pokoju, przywitał Jedlicza mocnym uściskiem ręki i zaprosił, aby zajął miejsce na przeciw niego.

— Bardzo mi przykro, że musiałem pana ściągać do siebie, ale właśnie musiałem...

— O co chodzi, panie komisarzu?

— O to samo, co wtedy...

— Jakto?...

— Musiałem wydać nakaz aresztowania pana na zasadzie doniesienia Kosickiego... Tak. Kosicki zgłosił się z dodatkowymi zeznaniami w sprawie owej kradzieży...

— I twierdzi, że ja byłem złodziejem?...

— Nie. Niech pan się uspokoi. To są zwykłe formalności, przykre o tyle, że będziemy musieli pana zatrzymać do dyspozycji sędziego śledczego...

— Już wiem! — przerwał gwałtownie Marian. — Już wszystko rozumiem, panie komisarzu! Postarali się zamknąć mnie, abym nie mógł walczyć na niedzielnym meczu „Stal" — „Korona"!

Opanowały go dwa sprzeczne uczucia. Pierwsze było radosne, że oto może uda mu się uniknąć walki ze Stasiem Markowskim. Na prawdę gotów byłby posiedzieć choćby miesiąc w areszcie za cenę zwolnienia go od tego meczu. Ale równocześnie Marian aż dygotał na wspomnienie Kosickiego. Po opuszczeuin „Korony" nie raz karcił sam siebie, że w stosunku do prezesa nie zachował się jak należało, że Kosicki nie chciał mu robić przykrości. Teraz okazywało się co innego, teraz sprawa była jasna, prezes „Korony" zachowywał się jak szuja, nie cofał się przed niczym, gdy szło o interes jego klubu. Marian cieszył się, że zdoła uniknąć spotkania z Markowskim, ale równocześnie zrodziło się w nim gwałtowna chęć zemsty, żądza startu przeciw „Koronie" i pokrzyżowania planów Kosickiego...

*

Aresztowanie Jedlicza stało się większą sensacją, niż sprawa „Widza Sprawiedliwego". Wszystkie gazety wystąpiły zgodnie w obronie pięściarza, a Żarnowski rozpoczął na łamach „Rekordu" atak, jakiego dawno nie pamiętano.

W imię moralności w sporcie żądamy natychmiastowego zwolnienia Jedlicza

— brzmiał jeden tytuł, a tytuł artykułu, który ukazał się nazajutrz był jeszcze bardziej bojowy: **Bez Jedlicza nie ma meczu „Stal" — „Korona"!**

„Byliśmy pierwsi — wołał pan Włodzimierz — którzy dowiedzieli się o niesłychanym fakcie, nie mającym precedensu w całej historii naszego sportu. P. Piotr Kosicki, broniąc swój klub przed klęską na meczu ze „Stalą", nie zawahał się doprowadzić do aresztowania pięściarza, który przez wiele lat narażał zdrowie i niszczył swe siły dla dobra i sławy „Korony". W skardze złożonej do policji Kosicki doniósł, iż, jak mu teraz wiadomo, w krytycznym dniu pamiętnej kradzieży w firmie „Brent", Jedlicz usiłował zaciągnąć pożyczkę u p. Zakąckiego. Pięknie! Więc cóż z tego?"

(D. c. n.)

Wszystko w rękach graczy

Tenisiści sami wykują sobie sezon

Jeśli można postawić komu piątkę za przygotowywanie zawodników to Związkowi tenisowemu. Nie zaniedbano niczego, aby gracze mogli się zaprawić do zbliżającego się bogatego, ba! rekordowego sezonu.

W kasie były pustki. Ale znalazły się pieniądze i na wyjazd na Riwierę i na drogiego trenera. Nie darmo w zarządzie Związku siedzą wytrawni businessmeni, którzy rozumieją, że racjonalnie inwestowane choćby nawet pożyczone pieniącze przyniosą stokrotny plon. Przekreślić te nadzieje mogą tylko gracze. Jeśli jednak oni nie zawiodą — nie zawiedzie i publiczność.

JAKA BĘDZIE IMPROWIZACJA?

Czy jednak zawodnicy nie zawiodą. Ani jeden z polskich tenisistów nie jest sportowcem o żelaznej odporności nerwowej, o stalowej woli zwycięstwa. Specjalnością ich są improwizacje, wyskoki formy, kaprysy... Ta nierówność nastraja nas jednak raczej optymistycznie przynajmniej na początek sezonu, gdy będą mogli rzucić na szalę niezdartą meczami świeżość i zapał, poparte szlifem Riwiery, treningów ze znakomitym Richterem, pierwszych meczów pokazowych i meczu z Francją.

Tak przygotowani w pełni zapału staną do najważniejszego spotkania roku — meczu z Czechosłowacją. Morale ich winno być świetne. Czy wystarczą umiejętności? Teoretycznie, sądząc z wyników lat ubiegłych — tak. Praktycznie nie wiemy jeszcze nic. Piłki odbijane na pracowitych treningach z Richterem nie mogą rzucić światła na prawdziwą formę. Nie powinny też wpływać na opinię przedostające się z za kulis obozu wiadomości o fantastycznych wynikach spotkań treningowych.

PIERWSZY SNOP ŚWIATŁA

Mecze pokazowe w sobotę i w niedzielę będą już bardziej miarodajne. Oko znawcy będzie mogło się już zorientować czy Tarłowski zachował piorun w swej prawej ręce, czy podciągnął bekhend, czy zdobył precyzję. Czy Hebda swą wysoką klasę taktyczną i techniczną zdoła oprzeć na pewności i regularności. Czy tempo i zaciętość Tłoczyńskiego nie załamie się po paru niepowodzeniach. Będzie to jednak trzeba wyczytać między wierszami. Nie wolno będzie sugerować się wynikiem. Mecze pokazowe nie będą bowiem walką o zwycięstwo, ale wciąż walką o formę. Tak jak nie będzie prawdziwą walką spotkanie z drugim teamem Francji. Walka będzie dopiero spotkanie z Czechosłowacją i w razie zwycięstwa, drugi mecz z Francją — tym razem z prawdziwie silną Francją — o puchar Davisa.

Przejście Perryego na zawodostwo straciło puchar Davisa z wysokiego piedestału, uczyniło go bardziej dostępnym. Dziś o zdobyciu go roją niemal wszyscy. Chce go zatrzymać Anglia, chce go jej odebrać Ameryka, Australia, Niemcy, Jugosławia, Czechosłowacja, Francja, może nawet Płd. Afryka. Nie powstała na pewno taka myśl w Polsce. Zbyt dużo przeszkód bowiem musielibyśmy pokonać, aby dotrzeć w ogóle do finału strefy europejskiej.

OSZAŁAMIAJĄCE PERSPEKTYWY

Najpierw Czechosłowacja. Z Menzlem czy bez Menzla, zwycięstwo byłoby prawdziwym „coup de force". Ale skoro udało się to w r. ub. Jugosłowianom może się udać i nam. Nerwy czeskie nie znoszą obcej publiczności. A publiczność polska, zwłaszcza ta z tańszej trybuny stwarza atmosferę nie sprzyjającą słabym nerwom. Potem Francja. Znów atut własnej publiczności... atut większego wyrównania sił. Potem Jugosławia lub Płd. Afryka. Od zwycięstwa nad Płd. Afryką byliśmy o krok już przed dwoma laty, Jugosławię już biliśmy. Doprawdy nie trudno byłoby wygrać ten mecz pogromcom Czechosłowacji.

Potem finał z Niemcami. Tej przeszkody — Cramma i Henkla — nie przeskoczymy nawet w najśmielszych marzeniach. Ba, gdybyśmy mieli dobrego dubla. Ale brak dubla przekreśli zdaje się nawet wstępne marzenia. Z materiału, który jest na obozie nawet Richter nie stworzy pary, którąby mogła zmęczyć przeciwników. Z materiału z poza obozu może Richter stworzyłby dubla, który za dwa - trzy lata byłby dobry. Ale mecz z Czechosłowacją jest przecież za niecały miesiąc.

WSZYSTKO W RĘKU BUDGA

Polska nie zdobędzie więc w tym roku pucharu Davisa. Nie zdobędzie go Europa. Losy jego zdecydują się bodaj za Oceanem na meczu Ameryka — Australia.

Ameryka z Budgem, Australia z Quistem, Mc Grathem, Bromwichem i Crawfordem w dublu — to zdecydowani faworyci Niemcy mogliby im zagrozić, ale u siebie, na swych placach ziemnych. Trawa kortu Nr 1 Wimbledonu odbiera im wiele procent szans nawet gdyby mogli tam trenować przez wiele tygodni. A przecież Anglicy bardzo szanują zieleń swych cudownych placów.

Anglii Bez Perryego, z Austinem, Hughesem, Harem, Wildem może dawać szanse poważne tylko prezes Związku, wielki optymista polityczny, b. minister spraw zagranicznych Anglii, sir Samuel Hoare.

Ameryka albo Australia. I chyba raczej Ameryka. Jeśli talent Budga nie zatrzymał się w rozwoju. Najlepszy bekhend świata. Już w r. ub., gdy Perry był jeszcze amatorem, Budge był uważany za przyszłego mistrza Wimbledonu. Dwa punkty w singlu jeśli się ma nadto dobrą parę i drugiego singlistę to gwarancja zwycięstwa. Przekonywał nas o tym przez wiele lat Fred Perry.

*

W najbliższą sobotę i niedzielę nastąpi w Warszawie półoficjalne otwarcie sezonu tenisowego. Odbędą się bowiem mecze pokazowe z udziałem graczy biorących udział w obozie treningowym.

W sobotę o g. 15-ej na kortach WLTK. staną naprzeciw siebie: Tłoczyński — Hebda, Tarłowski — Spychała, Kończak — Czajkowski.

W niedzielę również o godz. 15-ej grać będą: Hebda — Tarłowski, Wittmann — Spychała, a poza tym dwaj trenerzy Richter — W. Jasiński.



BAER GRATULUJE FARROWI

nie bez błazeńskich gestów.

Finał drużynowych mistrzostw tenisowych Polski na r. 1936, kl. B., który z powodu spóźnionej pory został przełożony na bieżący sezon, odbył się w ubiegłą niedzielę w Poznaniu i zakończył niespodziewaną porażką faworyta. Tennis Club 133 (Poznań) wygrał z A. Z. S. warszawskim w stosunku 4:3.

Warszawiacy byli osłabieni brakiem Zbyszewskiego.

Tennis Club, chcąc się zakwalifikować do kl. A. będzie musiał w najbliższą niedzielę wygrać z A. Z. S. Krakowskim. AZS. został przez komisję Sportową wyznaczony do tej rozgrywki, jako najsłabszy klub kl. A. w ubiegłym sezonie.

Mecz odbędzie się w Krakowie.



SMĘTKÓWNA, JAKO MISTRZYNI PINGPONGA

(na lewo) zdjęta w gronie rywalek na turnieju o mistrz. Polski w Tarnowie. Na prawo — wicemistrzyni Cichoniówna.



I TAK CO DZIEŃ,

Jak maszyna, podaje piłki naszym „pucharowcom" ich nowy nauczyciel Hermann Richter.

Jędrzejowska wygrywa z Zehden

i zdobywa drugie mistrzostwo Europy środk.

Jak było do przewidzenia Jędrzejowska zdobyła w Neapolu mistrzostwo Europy Środkowej, bijąc Niemkę Zehden. Jasne było, że jeśli Jędrzejowska powróci do formy, musi wygrać ze swą pogromczynią z Riwiery, a że były sygnały tego powrotu więc nawet dla prasy francuskiej nie ulegał wątpliwości rezultat finału. Wynik 6:2, 6:3.

Tak więc Jędrzejowska wywiozła z Neapolu dwa tytuły mistrzowskie: w mikście i w singlu pań. Choć w singlu pań tytuł brzmi ładniej, cenniejsze jest zwycięstwo w mikście. Pokonać w finale Borotre to niezła rekomendacja na zbliżający się sezon.

Finał gry pojedyńczej panów wygrał Palmieri, bijąc swą urozmaiconą grą, nagłymi skrótami długości i siły piłek Wodicke 2:6, 6:0, 6:1, 6:2.

W finale turnieju w Atenach rewelacyjny Chińczyk Khosin Kie pokonał Staliosa 6:4, 2:2. Grek skreczował z powodu kurczu.

W finale singla pań Mathieu pokonała Jacobs 9:7, 6:0. Amerykanka prowadziła już 5:2, ale siły ją opuściły.

Neapol, niedziela.

Wczoraj rozegrałyśmy wraz z Kovacs półfinał dubla pań z Mauzutto-Griozu i przegrałyśmy 7:9, 3:6. Mecz ten trwał 2 i pół godziny; przez cały czas otrzymałam 5 proc. piłek. Włoszki wszystko grały na moją przeciwniczkę.

Dzisiaj rozegrałam półfinał singla pań przeciw Kovacs i wygrałam 6:2, 6:2. Grałam zupełnie dobrze, zresztą Kovacs nie jest przeciwniczką, która mogła by być dla mnie niebezpieczną.

Gra mi się już b. dobrze, nareszcie zaczyna „iść" forhand, a to dla mnie jest tak niezmiernie ważne; pozatem gram znacznie spokojniej.

Ponieważ dziś rano nie było gier, więc pojechaliśmy z Wittmannem na Wezuwiusz, by zbliska przypatrzeć się kraterowi. Korzystając z gościnności jednego z graczy neapolitańskich część drogi odbyliśmy wspaniałą Lancią a resztę pieszo.

Ciekawy był jeszcze dubie panów Szigetti, Dalos — Kukulewic, Punceo, gdzie dzięki wspaniałej grze węgra Dalos Jugosłowianie przegrali, choć byli typowani na zwycięzców. **J. J.**

Nowy „cud" na ringu

14.000 ludzi patrzy na kompromitację Baera

Londyn, w kwietniu

W świecie bokserskim cuda zaczynają się wydarzać codziennie... Sensacja goni sensację. Zaczęło się od porażki Baer'a z Braddockiem. Wkrótce potem ten sam Baer został zupełnie rozbity przez nieznanego wówczas Joe Louisa. Gdy Louis znajdował się u szczytu formy i okrzyczany został za największego boksera wszystkich czasów, pojawił się zapomniany od dawna Max Schmeling i paroma uderzeniami rozwiał mit o „Brown Bomberze". W zeszły czwartek wreszcie, Max Baer, który idąc w ślady Schmelinga szykował powrót na wielką arenę, przegrał sromotnie z Tommy Farrem „nieznanym" czempionem Anglii.

Przed dwoma tygodniami szanse Farra oceniano na 1 do 15 na kilka dni przed walką polepszyły się one wprawdzie na 1 do 3, ale i wtedy mało kto liczył się z możliwością zwycięstwa Walijczyka. Najwięksi znawcy boksu, starc wygi dziennikarstwa sportowego, byli i obecni mistrzowie — wszyscy przepowiadali mu w najlepszym wypadku honorową przegraną. A jednak wszystkie obliczenia wzięły w łeb. Farr wygrał bezapelacyjnie. Max Baer może się pożegnać na zawsze z marzeniami o odzyskaniu tytułu mistrzowskiego. I jeśli ta seria niespodzianek się jeszcze nie skończyła to... Braddock ma poważne szanse na znokautowanie Louisa!

Farr jest największą rewelacją boksu angielskiego czasów powojennych. Jest to bokser o typie Gene Tunney'a — tylko na razie bez potężnego punchu Amerykanina. Jeśli chodzi o technikę, szybkość, pracę nóg — stoi on na najwyższym poziomie światowym. Ma bardzo niebezpieczną lewą. Baer nie umiał sobie z nią zupełnie poradzić. Cios jego jednak niema jeszcze mocy; to właśnie dzieli go od extra-klasy. Jeśli chodzi o wytrzymałość i twardość, to wartości tych dowiódł w wygranym meczu z Ben Foord'em, który uchodzi za wielkiego „punchera".

14.000 ludzi wypełniło po brzegi arenę w Harringay. Dochód z biletów wyniósł 20 tysięcy funtów (przeszło pół miliona złotych). Baer zagarnął z tego 4.500 funtów, Farr tylko 3.500 Przebieg spotkania transmitowany był przez radio na całe Imperium Brytyjskie i Amerykę.

W rodzinnym mieście Farra, Tonnypandy w Walii, cała ludność zebrała się przy odbiornikach słuchając transmisji. W tym samym mieście spalono niedawno kukłę wyobrażającą Trevora Wignall'a, najbardziej znanego dziennikarza sportowego Anglii za to, że ośmielił się nazwać Farra „bokserem o najwyżej przeciętnych zdolnościach".

Farr rozpoczął walkę piękną serią lewych sierpowych. Jeden z pierwszych ciosów rozciął lewą brew Baer'a. Rana ta krwawiła przez cały czas, co niewątpliwie zmniejszyło wartość bojową Baer'a. Ale o wyniku meczu fakt ten nie zadecydował. Od pierwszego bowiem momentu widać było, iż Amerykanin jest bokserem słabszym. Nie był on nawet cieniem dawnego mistrza świata. Wolne, nieskoordynowane ruchy, niecelne ciosy, zupełny brak techniki — nic w nim nie przypominało dawnego pogromcy Carnery i Schmelinga.

Początkowo myślano, że może Baer bawi się tylko z Walijczykiem, że nie chce młodego boksera odrazu „wykończyć". Wciąż oczekiwano jakiegoś wspaniałego zrywu i knockautu. Gdy jednak Farr boksował się coraz lepiej, Amerykanin słabnął w oczach, zrozumiano, że geniusz Maxa Baer'a już zgasł. Zrozumiał to i sam Baer. Jeszcze na początku walki zabawiał publiczność dziwacznymi grymasami, okrzykami — w stylu tych, które ogłupiły zupełnie biednego Carnerę. Po kilku rundach jednak, przybrał zupełnie inny wyraz twarzy — wyraz cichego zrezygnowania.

Zwycięstwo Farra było tak bezapelacyjne, że sędzia nie spojrzał nawet na kartę z punktami, tylko od razu podniósł rękę Walijczyka do góry.

Wynik ten pokrzyżował wszystkie plany walk eliminacyjnych o mistrzostwo świata. Wierzono tak absolutnie w zwycięstwo Baer'a, że urządzono dla niego szereg spotkań w najbliższej przyszłości. Miał on walczyć w maju z Neusel'em, a w razie wygranej zmierzyć się ze Schmelingiem lub Louis'em. Po walce czwartkowej Baer odpada automatycznie, zaś Farr nie chce zdradzić swych zamiarów.

Jerzy Sokołów



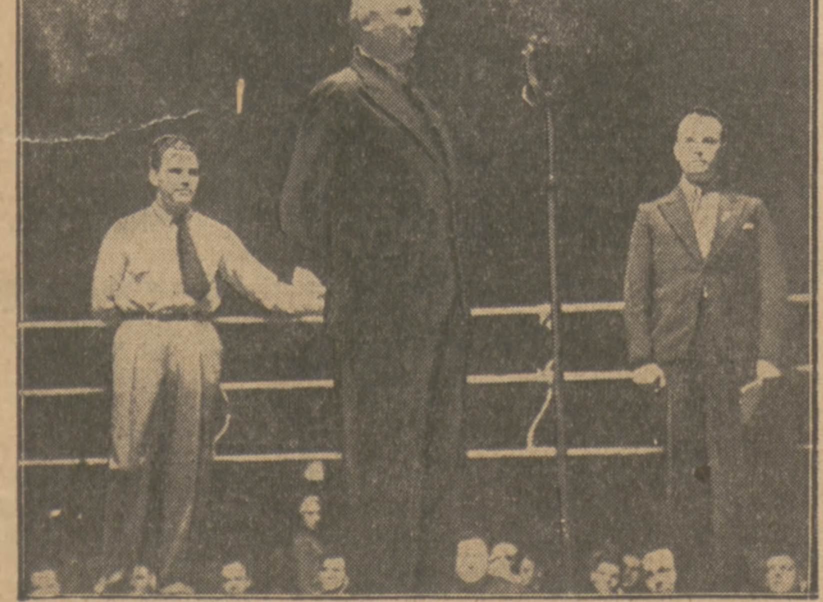
NIE TAK MIAŁO BYĆ!...

zdaje się mówić Smoczek (rozłożone ręce), patrząc na uciekającą ku bramce A. K. S. piłkę. Na pierwszym planie biegnący Krawczyk.

Fiałka będzie biegł przez Berlin

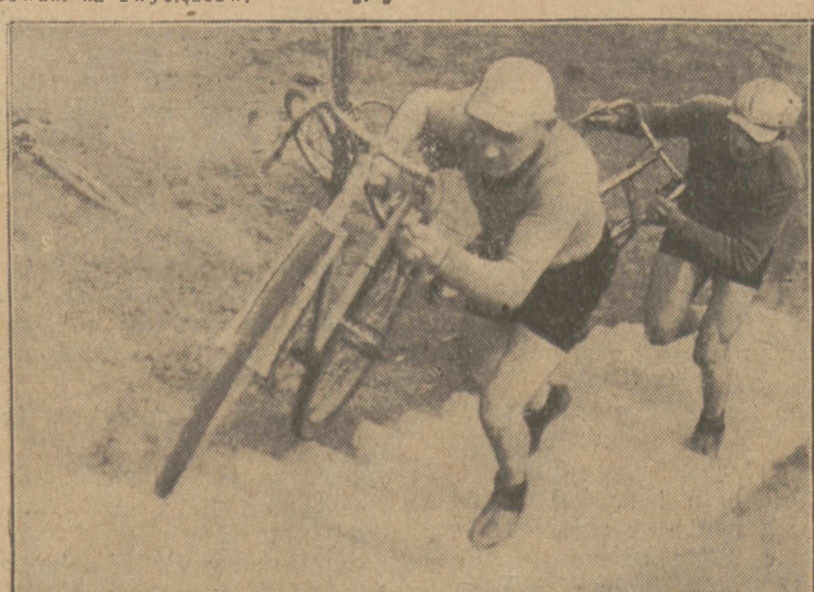
Zarząd KS Cracovia zdecydował się wysłać swego długodystansowca, Fiałkę do Berlina na bieg 25 km „Quer durch Berlin", który odbędzie się w dniu 2 maja. Jest to konkurencja b. groźna.

Konflikt w sekcji lekkoatletycznej Pogoni, wywołany żądaniem zwolnień, początkowo przez Kucharskiego, a następnie przez sześciu pozostałych lekkoatletów, zostanie najprawdopodobniej zażegnany w przeciągu najbliższego tygodnia. Obecnie sytuacja jest taka, że zarząd Pogoni przeprowadza bardzo dokładne dochodzenia aby wyświetlić całokształt sprawy, a dopiero po jej zbadaniu wyda ostateczny wyrok. Sądząc z przebiegu wtorkowego posiedzenia zarządu Pogoni nie będzie on zbyt surowy, a raczej wyraźnie ugodowy, doprowadzający do pojednania... powiaśnionych stron. (K).



SCHMELING HONOROWYM MISTRZEM NIEMIEC

Szef boksu Rzeszy dr Metzner ogłasza szczególną nominację Maxa (stoi na lewo) w berlińskim pałacu sportowym.



WIĘCEK ZAPOWIADA POWRÓT NA SZOSĘ

Widzimy go właśnie, jak zaprawia się na trasie przełajowej w Łodzi, „dygując" rower po schodach. Tuż za nim — Pietraszewski.



JESZCZE JEDEN TYTUŁ W RĘKACH MJR. DOBROWOLSKIEGO

Znakomity kiedyś lekkoatleta, a obecnie szermierz, przypomniał się światu sportowemu zdobywając mistrzostwo armii w szabli.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI